

Nr 7(11)/2013
Styczeń
Luty
Egzemplarz
bezpłatny



WIEŚCI RABCZAŃSKIE

Pismo poświęcone sprawom Rabki-Zdroju i okolic



"Gazda" znowu świeci
str. 2



*Czy sanatorium potrzebuje
jest leczenie dzieci?*
str. 12-13



Pędzlem i Rylcem
GALERIA LILIANNA
str. 19

Do Rabki po zdrowie

Gazda znów świeci



Dzisiejsze bilbordy i wielkie reklamy zastąpiły PRL'owskie neony. A czy są tym samym? W żadnym wypadku. Neony w latach 60., 70. i 80. były reklamami, które paradoksalnie nie reklamowały, ponieważ w tamtych czasach w Polsce występował „permanentny brak” czegokolwiek. Neony oznaczały różne miejsca, stanowiły punkty orientacyjne w miastach, w nieoświetlonych ulicach PRL'u po zmroku były jak latarnie. Niestety w dzisiejszych czasach odchodzą do lamusa –

a szkoda. Cieszy w tym przypadku fakt, że rabczański neon na budynku domu handlowego „Gazda” pochodzący z 1962 r., 1 lutego rozjaśniał nowym blaskiem.

Polskie neony różne od tzw. zachodnich nie były logotypami poszczególnych firm, ale punktami oznaczającymi np. kina, teatry, sklepy, hotele, stacje. Największymi skupiskami neonów były takie miasta jak Poznań, Wrocław, Warszawa, Katowice, ale również niewielkie miejscowości jak Rabka, miały własne. W czasach, w których relikty tamtych lat, stare budynki PRL'u, są zastępowane nowoczesnymi gładkimi szklano-aluminiowymi budowlami, neony są zapomniane i znikają z naszych ulic. Są wyjątkowo wytrzymałe na temperatury, ale powoli wyniszczane przez deszcz i wiatr delikatne szklane konstrukcje nie są w stanie wytrzymać do dnia dzisiejszego. Próby czasu nie przetrwał także neon w naszym uzdrowisku i gdyby nie inicjatywa niewielkiej grupy ludzi nie dane byłoby mu nowe życie.

Dzięki właścicielowi Delikatesów przy ul. Chopina **Ryszardowi Steskalowi** oraz zainteresowaniu światowej sławy artystki **Pauliny Ołowskiej** (która od wielu lat organizuje wydarzenia kulturalne na szeroką skalę, a w 2010r. wraz z Jerzym Koleckim zaprojektowała przepiękną fasadę Teatru Lalek „Rabcio”), Stowarzyszenie Piękne Neony postanowiło zająć się także rabczańskim neonem „Gazda” mającym już... 51 lat(!).

Stowarzyszenie Piękne Neony istnieje od 2005 roku, a w jego skład wchodzi artyści oraz kuratorzy (m.in. Maurycy Gomulicki, Łukasz Gorczyca, wspomniana artystka Paulina Ołowska, Robert Jarosz), a także entuzjaści starych neonów. Zakres działalności stowarzyszenia to prowadzenie archiwum związanego ze starymi neonami oraz podejmowanie starań mających na celu rekonstruowanie istniejących jeszcze oryginalnych szyldów z lat 60. oraz 70.

W efekcie podjętej inicjatywy 1 lutego br. odbyło się odsłonięcie odnowionego neonu, mającego 15 metrów długości i składającego się z 70 metrów neonowych rurek. Wydarzenie uświetnił pokaz archiwalnych slajdów przedstawiających polskie neony z lat 60. i 70. oraz dawną „Gazdę”. Imprezę poprowadził animator kultury **Robert Jarosz**. Atrakcją był także wspaniały pokaz fajerwerków, a miłym gestem poczęstunek zapewniony przez Delikatesy Ryszard Steska. Wydarzenie przyciągnęło wielu widzów, brała w nim udział również pani **Joanna Lelek**, dyrektor Miejskiego Ośrodka Kultury w Rabce-Zdroju, która odczytała list od Burmistrza Ewy Przybyło, w którym podziękowała ona inicjatorom wydarzenia za wkład włożony w rozwój miasta.

Po latach zapomnienia szyld „Gazdy” znów oświetla rabczańskie ulice. Miejmy nadzieję, że stanie się on jednym ze znaków rozpoznawczych Rabki i polubią go zarówno Rabczanie, jak i przybývający do naszego miasta kuracjusze i turyści. Widząc entuzjazm jaki wywołało wśród przybýtych ponowne zapalenie neonu, śmiem twierdzić, że już zdobył grono sympatyków.



Jagoda Smoleń,
uczenica I L.O.

"GAZDA" ZNOWU ŚWIECI	str.2
W SKRÓCIE	str.3-4
YOU TUBE - FEJKI I VIRALE	str.4
RUTW	
RABKA-ZDRÓJ PRZYJAZNA SENIOROM	str.5
MŁODY REPORTER	
ZAMORDOWANI ZA POLSKĄ NARODOWOŚĆ	str.6-7
ABSOLWENCI ROMERA	
BENEDYKTNYNI W ROMERZE	str.8
UPÓR I KONSEKWENCJA OTWIERAJĄ DRZWI	str.9
RABKA - UZDROWISKO CZY KURORT TURYSTYCZNY	str.10-11
RABKA SOLANKĄ STOI	str.11
CZY SANATORIUM POTRZEBNE JEST LECZENIE DZIECI?	str.12-13
LEGENDA POWSTAŃCZEGO ZRYWU	str.14
GROTTGER W ZDROJU	str.14
MOK	
KALENDARZ IMPREZ	str.15
PROJEKT SISTERIA	str.15
YOU TUBE - FEJKI I VIRALE (DOK. ZE STRONY 4)	str.16
WIEŚCI Z MIASTA	str.17
RECENZENCI... ..FELIETONIŚCI	
AND THE OSCAR GOES TO RĘDA, KOŁĘDA...	str.18
O STAROŚCI SŁÓW KILKA	str.18
TWÓRCY LUDOWI	
GALERIA LILIANA - PĘDZLEM I RYLCEM	str.19

Szanowni Państwo,

zima w tym roku pokazała swe lepsze oblicze – mrozi nie doskwierają, za to śniegu co niemiara, ku radości dzieci i turystów, którzy chętnie przyjeżdżają do Rabki, by szusować na gorceńskich szlakach. Kuligi wciąż przejeżdżają po rabczańskich drogach, odgłos kopyt i dzwonki są nie uchają ani na chwilę, co tworzy bajeczną atmosferę. W dzień święci piękne słońce, a po zmroku ulice wokół D.H. „Gazda” oświetla odrestaurowany neon. Ukłon dla tych, którzy podjęli inicjatywę jego odnowienia! Wydarzeniu towarzyszyła bardzo miła oprawa o czym więcej piszemy na str. 2. W numerze rozpoczynamy nowy cykl – absolwenci Romera. Przybliżamy w nim sylwetki Rabczan, którzy opuścili nasze miasto. Ich życiorysy dowodzą, że niezależnie od tego czy pochodzi się z wielkiej metropolii, czy z małego miasta zawsze można osiągnąć sukces. Ważne, by podążać obraną przez siebie ścieżką. Jeśli mowa o „emigrantach”, to wspomnijmy też o tych, którzy do naszego miasta choć na chwilę „imigrują”. A to w różnych celach. Zazwyczaj jednak jeśli wybierają się do Rabki to przede wszystkim po... zdrowie. Bo nie możemy zapomnieć, że właśnie nasze miasto ma walory, o których wiele uzdrowisk może tylko pomarzyć. Musimy jednak umiejętnie z nich korzystać. Dlatego polecam gorąco tekst o solankach (na s. 11), w którym opisaliśmy ich zbawienny wpływ, ale także zwracamy uwagę na przeciwwskazania do korzystania z solankowych inhalacji. Zanim zaczniemy chwalić cudze – poznajmy i docermy swoje.

Karolina Żarnowska

Dyżury redakcji Wieści Rabczańskich

Zapraszamy do siedziby redakcji, mieszczącej się w I Liceum Ogólnokształcącym

(ul. Jana Pawła II 41, Rabka Zdrój, pokój nr 8)

we wtorki (13.30-15.00)

Telefon redakcyjny: 889 014 990 (czynny codziennie)

W SKRÓCIE

Zmarła Maria Czyżowicz, wieloletni pracownik Instytutu Gruźlicy i Chorób Płuc w Rabce-Zdroju, bardzo zaangażowana działaczka samorządu gminnego, z którym związana była od roku 1990. Związana była przede wszystkim z organizacjami zajmującymi się kulturą fizyczną. Wiele lat pełniła funkcję Prezesa Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej „Carlina” w Rabce-Zdroju.

Musical „Szkoła marzeń” przygotowali twórcy i uczestnicy warsztatów tanecznych, jakie przez dwa tygodnie ferii odbywały się na sali sportowej Szkoły Podstawowej nr 2 w Rabce-Zdroju. Musical wystawiono w sobotę 26 stycznia w Teatrze Lalek „Rabcio”. Było to fantastyczne widowisko, w którym wzięło udział 70 dzieci z gminy Rabka-Zdrój. Spektakl opowiada o szkole, ale nie o zwykłej szkole, lecz takiej, o jakiej marzą dzieci. W takiej szkole lekcja geografii to wy-

cieczka do Afryki, a zadaniem domowym jest... zjedzenie czekolady. Wśród widzów obecnych na sobotniej premierze obecna była Pani Burmistrz **Ewa Przybyło** i jej zastępca **Robert Wójciak**. Twórcami przedstawienia byli instruktorzy **Mariusz Jasuwienas** i **Magdalena Góra**, kiedyś uczestnicy telewizyjnego show „You can dance”. Organizatorem zajęć był Kompleks ROYAL, przedsięwzięcie wsparł Urząd Miejski w Rabce-Zdroju.

Rabczański Instytut Gruźlicy i Chorób Płuc zyskał nowy budynek. Inwestycja o nazwie „Przebudowa i rozbudowa Kliniki Bronchologii i Mukowiscydozy sfinansowana została ze środków pochodzących z funduszy europejskich w ramach programu „Infrastruktura i Środowisko”. Istniejące dawniej Pawilon VI (Nazaret) i dobudowane w latach 80-tych tzw. zaplecze chirurgiczne zostały zmodernizowane i połączone z nową częścią budynku. Wywiad na ten temat z Dyrektorem Instytutu, **Joachimem Buchwaldem**, w następnym numerze.

Dziecięcy zespół regionalny Majeranki działający przy Stowarzyszeniu Miłośników Kultury Ludowej w Chabówce, 26 stycznia obchodził ósme urodziny. Impreza urodzinowa połączona z dorocznym spotkaniem opłatkowo - noworocznym członków i sympatyków SMKL odbyła się w restauracji „Siwy Dym” na Zaborni i poprzedzona była nabożeństwem dziękczynnym odprawionym w kościele św. Brata Alberta w Chabówce. Mszę koncelebrował ks. proboszcz **Paweł Skowron** w asyście proboszcza Ponc **Mieczysława Pajdo** i byłego proboszcza parafii pw. Św. Teresy w Rabce-Zdroju ks. **Józefa Kapci**. Posiady w „Siwym Dymie” rozpoczęły się od przemówień, życzeń, połamania się opłatkiem i śpiewania kolęd, a zakończyły wspólną zabawą.

Zajęcia „Ferie bez komputera” w Rdzawce były zorganizowane w budynku remizy w godzinach 13:30 – 16:30 przez Ochotniczą Straż Pożarną w Rdzawce oraz Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Kulturalnego Wsi Rdzawka przez dwa tygodnie

zimowego wypoczynku. Dzieci miały do dyspozycji stół do gry w ping-ponga, szachy, piłkarzyki, airhockey, X-box oraz gry planszowe. W zajęciach brało łącznie udział 296 dzieci. Opiekę nad uczestnikami sprawowali: **Leszek Świder, Maria Worwa, Andrzej Worwa, Adam Magiera, ks. Krzysztof, Paweł Mroziński, Mariusz Szal, Józef Filas.** Dużą pomocą wykazali się też **Przemek Świder i Marcin Kozieł.** Na zakończenie ferii zorganizowane zostały turnieje w ping-ponga, airhockey i piłkarzyki. Nagrody i dyplomy ufundowali prezes OSP **Tadeusz Zajac** i naczelnik OSP **Adam Twaróg.**

Hej, kołęda, kołęda czyli III rabczańskie kołędowanie odbyło się tradycyjnie 2 lutego br. w Kościele św. Teresy. Patronat sprawowali Burmistrz Zdroju **Ewa Przybyło** i Proboszcz Parafii św. Teresy ks. **Dariusz Pacula.** W tym roku wystąpiło 8 zespołów: Chór CHOCHLIKI- Szkoła Muzyczna w Rabce- Zdroju, Zespół wokalnoinstrumentalny ze SP 3, CONSONANS- Gimnazjum nr 1 w Rabce-Zdroju, Chór CANTABILE- Rabczański Uniwersytet III Wieku, Chór WNIEBOGŁOSY, Zespoły Regionalne ROBCUSIE i ROBCANIE- Związek Podhalan, Chór ADORAMUS- Parafia pw. NMP Matki Kościoła w Rdzawce, TRIOLA- PCK Nowy Targ- Pracownia Muzyczna „Triolki”. Celem przeglądu jest

prezentacja dorobku artystycznego uczestników, promocja twórczości artystycznej, kultywowanie i popularyzacja tradycji śpiewania kołęd i pastorałek. Organizatorem był rabczański MOK.

W Rabce- Zdroju ruszyła e-Biblioteka. Z dniem 02.01.2013 r. Miejska Biblioteka Publiczna w Rabce-Zdroju wprowadziła do bazy internetowej wszystkie pozycje książkowe. Placówka posiada system komputerowy Libra 2009, który daje znakomite połączenie tradycyjnego bibliotekarstwa z nowoczesną technologią informacyjną. Moduł Libra www udostępnia katalog rabczańskiej biblioteki w Internecie na stronie www.biblioteka.rabka.pl. Dostęp ten obejmuje nie tylko przeszukiwanie katalogów, ale również wgląd do konta czytelnika po podaniu u bibliotekarza hasła dostępu. Czytelnicy mogą też zdalnie sprawdzić dostępność poszukiwanej pozycji książkowej i dokonać zamówienia.

Nowa trasa rekreacyjna do narciarstwa biegowego o długości 3 km biegnie wzdłuż malowniczych alejek Parku Zdrojowego. Przebieg po prawie płaskim terenie z łagodnymi zjazdami i podjazdami jest łatwy do pokonania nawet dla początkujących narciarzy. Oświetlenie terenu umożliwia korzystanie z niej także po zmroku. W ramach trasy wytyczone są dwie mniejsze pętle - idealne do na-

uki i doskonalenia umiejętności. Trasa objęta jest patronatem Towarzystwa Narciarskiego „Biegówki”. Przy trasie, 150 m od Tężni, działają wypożyczalnia nart biegowych, śladowych i Back Country oferująca sprzęt dla dzieci i dorosłych oraz szkoła narciarstwa biegowego. Sprzęt można wypożyczyć w przystępnej cenie. Istnieje także możliwość skorzystania z lekcji indywidualnych lub wzięcia udziału w kursie narciarstwa biegowego. Wyznaczenie trasy sfinansował Urząd Miejski.

Burmistrz Rabki Ewa Przybyło na II miejscu w rankingu „Perły Samorządu 2012” w kategorii „Najlepszy władca - miasta poniżej 100 tysięcy mieszkańców”. Ranking zorganizował „Dziennik Gazeta Prawna”. Kryteriami, na podstawie których klasyfikowano samorządy, były m.in. stan finansów, pozyskiwanie środków unijnych, realizacja zadań z zakresu opieki społecznej czy obsługa petentów. Ponad dwa tysiące gmin rywalizowało w trzech kategoriach. We wspomnianej kategorii „Najlepszy władca - miasta poniżej 100 tysięcy mieszkańców” wygrał Ryszard Nowak - prezydent Nowego Sącza.



Domena youtube.com została aktywowana w lutym 2005 roku. W październiku 2006 YouTube zostaje przejęty przez Google za 1,65 miliarda dolarów. W bardzo krótkim czasie witryna ta stała się jednym z najczęściej odwiedzanych miejsc w sieci. Gdy Google zdecydowało się wyłożyć tak ogromne pieniądze za - w gruncie rzeczy jeszcze startujący - serwis do publikowania wideo, wielu ludzi było bardzo zdziwionych. Biorąc pod uwagę fakt, że w momencie przejęcia spółka z Mountain View pracowała nad własnym serwisem tego typu, a YouTube dopiero zaczynał wyprzedzać inne podobne twory w walce o użytkownika i odsłony, uznanie decyzji o zakupie oraz sama kwota transakcji słusznie były uznane za co najmniej zaskakujące. Lecz centrala Google wiedziała co robi i dziś ten zakup można zaliczyć do najlepszych decyzji podjętych w biurach internetowego giganta.

W momencie gdy najpopularniejszy obecnie serwis wideo wyszedł z garażu i pojawił się w internecie, publikowanie filmów w sieci nie było proste. A dzięki YouTube i jego prostemu interfejsowi stało się to równie łatwe jak pisanie komentarzy. 23 kwietnia 2005 roku o 20:27 w Internecie pojawił się pierwszy film wrzucony na youtube.com zatytułowany „Me at the zoo”. Serwis

od początku był nastawiony na *user generated content* [zawartość tworzoną przez użytkownika], lecz na tym nie poprzestał. Obecnie spółka ma wielu oficjalnych partnerów, którzy umieszczają w Internecie swoje filmy. Wytwórnice muzyczne wrzucają teledyski, wytwórnice filmowe zwiastuny najnowszych produkcji, koncerty medialne - fragmenty programów telewizyjnych.

Z początku użytkownicy wrzucali (podobnie jak pierwsze wideo w historii YouTube) zwykłe, domowe filmiki. Używali serwisu jako przechowalni i łatwego sposobu dzielenia się własnymi materiałami wideo ze znajomymi. Z czasem zaczęto dostrzegać potencjał drzemący w „wideokontakcie”. Dotychczas można było prezentować tylko na forach lub blogach. Obie formy ograniczają autora do słów. Na filmie widać mimikę, gestykulację, słychać ton głosu, co pozwala twórcom wyrażać się na wiele sposobów. I tak powstały videoblogi, zwane dla wygody vlogami.

dok. na stronie 16.

Rabka – Zdrój przyjazna Seniorom

Już sam fakt istnienia od siedmiu lat w Rabce-Zdroju prężnego Uniwersytetu Trzeciego Wieku, którego działanie i rozwój wspierają finansowo i logistycznie Urząd Miejski i Fundacja Rozwoju Regionu Rabka, może skłaniać do stwierdzenia, że w naszej gminie panuje przychylny dla Seniorów klimat. Stowarzyszenie Rabczański UTW ma jednak ambicję działania nie tylko na rzecz swoich członków, lecz lokalnej społeczności w ogóle, a osób starszych w szczególności.



Stroje koncertowe sfinansowane ze środków Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej w ramach Rządowego Programu na rzecz Aktywności Społecznej Osób Starszych na lata 2012-2013.

„Miasta przyjazne seniorom” to jeden z priorytetów rekomendowany przez „Pakt na Rzecz Seniorów” podpisany w listopadzie ub. roku przez władze państwowe i przedstawicieli UTW. Chodzi jednak o to, by hasło to nie było wykorzystywane przez gminy jako chwyt marketingowy. Chodzi o taki sposób kreowania polityki senioralnej samorządów, by środowiska seniorskie, zwłaszcza najaktywniejsze organizacje za jakie uważa się UTW, były partnerem i współdecydującym podmiotem tych działań.

Bazując na dotychczasowych doświadczeniach dobrej współpracy i na dorobku Rabczańskiego UTW na rzecz lokalnej społeczności, Gmina Rabka-Zdrój reprezentowana przez Panią Burmistrz **Ewę Przybyło**, podpisała z naszym Stowarzyszeniem porozumienie o współpracy w latach 2013-2015, w celu realizacji zadań pn. Rabka-Zdrój przyjazna Seniorom. Zapisano w nim m.in. następujące kierunki działania:

- *Podjęcie wspólnych działań na rzecz promocji aktywności intelektualnej i fizycznej osób starszych, poprzez tworzenie miejsc sprzyjających wypoczynkowi i rekreacji seniorów;*
- *Wzmocnienie pozycji seniorów oraz wykorzystanie ich wiedzy, umiejętności i doświadczenia życiowego dla rozwoju miast i gminy poprzez organizację wspólnych imprez: koncerty, wystawy, wykłady, Dni Seniora – otwarte dla mieszkańców Rabki-Zdroju;*
- *Włączenie działań Rabczańskiego UTW w ramach partnerstwa miast (wymiana chórów, udział w konferencjach, prezentacja dorobku RUTW);*
- *Kultywowanie postaw oraz utrzymanie i rozwijanie więzi pokoleniowych;*
- *Podtrzymywanie tradycji kulturowych oraz pamięci o osobach zasłużonych dla Rabki-Zdroju;*
- *Wspieranie przez Miasto realizacji zadań służących środowisku seniorskiemu.*

Jest to w zasadzie zapis działań, które wspólnie od kilku lat realizujemy. Jednak formalne spisanie ich w formie porozumienia partnerskiego jest satysfakcjonujące i zobowiązujące.

Pierwszym **nowym** pomysłem jest szukanie i tworzenie miejsc przyjaznych seniorom. Już dziś rekomendujemy **Kawiarnię Mon Ami**, prowadzoną przez Panią **Paulinę Haśnik**. Stylowy wystrój, kawa i czekolada nie mające sobie równych, szeroki wybór napojów i smakołyków, a przede wszystkim kulturalna, ciepła atmosfera i miła obsługa powodują, że chce się tam wracać. Dla członków RUTW przewidziane są rabaty, należy tylko odebrać specjalną wizytówkę w naszym sekretariacie.

Co ważnego wydarzyło się w roku 2012

Bez wątplenia Europejski Rok Aktywności Osób Starszych, a Polsce Rok Uniwersytetów Trzeciego Wieku, był dla seniorów wyjątkowy. Odbływały się ogólnopolskie i regionalne fora, kongresy, konferencje. Podsumowywano dotychczasowe osiągnięcia UTW, planowano aktywność na najbliższe lata. W Parlamencie powołano zespół do spraw UTW, podpisano „Pakt na Rzecz Seniorów” – zawierający rekomendacje co do kierunków polityki senioralnej państwa, tworzy się Krajową Radę Konsultacyjną ds. UTW. W ślad za deklaracjami pomocy dla rozwoju seniorskich uczelni poszły konkretne pieniądze. **Wygraliśmy konkursy na dofinansowanie zadań publicznych adresowane do środowisk seniorskich z Urzędu Marszałkowskiego woj. małopolskiego i Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej (ASOS).** Dzięki temu znacznie rozszerzyliśmy program zajęć edukacyjnych, hobbystycznych, sportowych, wydaliśmy publikacje promujące RUTW, uszyliśmy suknie koncertowe dla uczelnianego chóru, zorganizowaliśmy kilka ciekawych wycieczek, byliśmy w kinie, w teatrze, na koncercie.

Najbliższe plany

Będziemy intensyfikować działania na rzecz lokalnej społeczności i promocji Rabki-Zdroju. Wspomnę tylko o najważniejszych:

- *Otwarte wykłady*
- *Pomoc w organizacji i obchodach Ogólnopolskiej Olimpiady Dzieci Niepełnosprawnych i Dnia Dziecka w Rabce-Zdroju*
- *Współredagowanie „Więści Rabczańskich”*
- *Organizacja otwartych Dni Seniora*
- *Wystawy i wernisaże plastyczne*
- *Udział w Ogólnopolskiej Olimpiadzie Seniorów w Łazach*
- *Lekcje śpiewania z Chórem Cantabile w MOK*
- *Spotkania z operą w MOK*
- *Otwarte koncerty Uczelnianego Chóru Cantabile*
- *Prezentacja dorobku RUTW na konferencji Miast Partnerskich Rabki Zdroju*

O tym, czy Rabczański Uniwersytet Rabki-Zdroju spełnia wymogi formalne, prawne i merytoryczne dla uzyskania tytułu Innowacyjny, Profesjonalny Uniwersytet Trzeciego Wieku zadecyduje komisja weryfikacyjna wiosną tego roku. Poddaliśmy się procedurze wdrożenia wymaganych standardów jesienią ub. roku, występując z wnioskiem o nadanie nam srebrnego certyfikatu.

Pełną informację nt. struktury i programu zajęć Rabczańskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku znaleźć można na naszej stronie www.u3w.region-rabka.pl. Szczegółowych informacji udziela sekretariat.

Beata Śliwińska

**Stowarzyszenie Rabczański
Uniwersytet Trzeciego Wieku**
Rabka, ul. Parkowa 2, Tel.: 18 26 91 545
Sekretariat czynny od poniedziałku do
piątku w godz. 9 – 14
www.u3w.region-rabka.pl

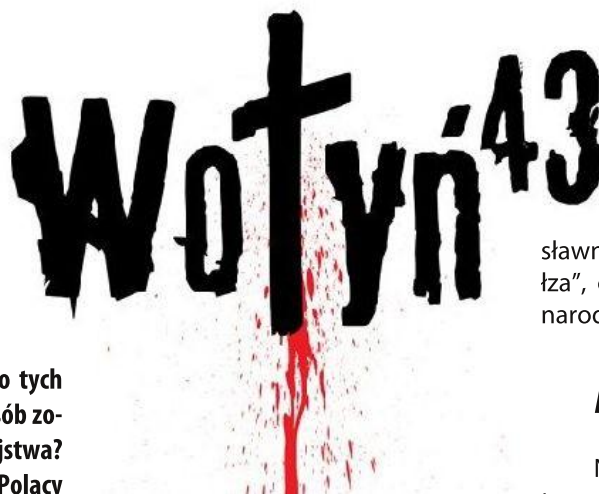
Zamordowani za polską narodowość

Wiek XX był dla Polaków szczególnie trudnym okresem. Znaczyły go wydarzenia obfitujące w krwawe potyczki i bitwy, które pochłaniały tysiące, nieraz setki tysięcy osób. Jedną z największych tragedii w historii Polski był okres drugiej wojny światowej. Polska na skutek agresji III Rzeszy i Związku Radzieckiego po raz czwarty zniknęła z politycznych map świata. Nastąpił wzmożony okres represji ze strony okupantów wobec społeczeństwa polskiego. Historia niemieckich i radzieckich zbrodni wobec Polaków jest dobrze znana. Bardzo rzadko natomiast wspomina się ludobójstwo Polaków na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej. Zostało ono przeprowadzone „od środka”, prześladowcami byli bowiem Ukraińcy, zamieszkujący wschodnie ziemie II Rzeczypospolitej. Dlaczego doszło do tych dramatycznych wydarzeń? W jaki sposób zostały przeprowadzane masowe zabójstwa? Kto był głównym celem tej akcji? Czy Polacy próbowali przeciwstawić się agresorom? Czy można było zapobiec ludobójstwu? Wiele pytań i niedomówień kłębi się wokół tych strasznych wydarzeń.

Utracone dziedzictwo kulturowe – Ukraina Wschodnia

Ziemie wschodnie II Rzeczypospolitej były prawdziwą kulturalną perłą. Obok Krakowa, Poznania, Warszawy, Wilna, Lwów był miastem uniwersyteckim – głównym ośrodkiem nauki i kultury polskiej. Wielokulturowe oblicze miasta podkreślały świątynie, wzniezione w różnych stylach i epokach. Istniały cztery uczelnie, opera i Lwowska Galeria Sztuki mieszcząca około 50 tysięcy obrazów polskich mistrzów. Krajobraz urozmaicały piękne zamki oraz rezydencje książąt. Kłewian – pałac książąt Czartoryskich, zamek w Wiśniowcu czy zamek w Ołyce – siedziba

książąt Radziwiłłów, charakteryzowały się różnorodnością i przepychem. Wiele kunsztownych dzieł sztuki zostało jednak zniszczonych podczas II wojny światowej. Przyczynił się do tego w dużej mierze ukraiński ruch nacjonalistyczny. Ukraińcy obok Sowietów i hitlerowców dewastowali kościoły, wywozili dzieła sztuki, książki.



Ukraina czysta jak łaźnia

II Rzeczypospolita była zróżnicowana pod względem etnicznym. Kresy Wschodnie zamieszkiwały głównie nacje ukraińskie oraz białoruskie. Istniały liczne „wysepki” z Polakami na tych terenach. Koncentrowały się zarówno w miastach jak i na wsiach. Główny skrajny ruch nacjonalistyczny powstał w Galicji Wschodniej i Wołyniu. Jednym z jego twórców był Jewhen Konowalec, przewodniczący OUN-u (Organizacji

podbudowę ukraińskiego ruchu nacjonalistycznego stanowił chociażby „Dekalog ukraińskiego nacjonalisty” opracowany przez Stepana Łenkawskiego. Stał się on „biblią” dla ukraińskich nacjonalistów. Propagowano w nim wartości odbiegające od ludzkiej moralności. Należały do nich przemoc, fanatyzm czy nienawiść.

Wszystkie elementy wrogiego usposobienia kierowane były nie tylko przeciw polskiej narodowości, zamierzano pozbyć się również Żydów, Ormian i Rosjan. Poglądy skrajnie nacjonalistyczne były bowiem propagowane przez ukraińskich przywódców i kościół prawosławny pod hasłem „Ukraina czysta jak łaźnia”, gdzie nie było miejsca dla innych narodowości.

Początki „wyzwoleń”

Nadszedł czas drugiej wojny światowej. II Rzeczypospolita została podzielona na dwie strefy okupacyjne – radziecką i niemiecką. Nasiliły się represje ze strony ukraińskich nacjonalistów, w latach 1941 – 1943 przybrały one jeszcze na sile. Objęły województwa tarnopolskie, stanisławowskie oraz lwowskie. W tym okresie zorganizowana została także rzeź wołyńska. Wzmocnienie represji i mordów wiązało się ściśle z polityką sowiecką i hitlerowską. Tereny wschodnie do 1941 roku należały do Związku Radzieckiego. Przywódcy tego państwa nie zgadzali się na jakiegokolwiek przejawy nacjonalizmu mniejszości narodowych. „Wrogów” ustroju

likwidowali przez własną aparaturę państwową. Sytuacja uległa zmianie podczas wojny niemiecko-radzieckiej. Opisywane tereny zajęły wojska hitlerowskie. Wprowadzono odmienną politykę. Zaczęto popierać wystąpienia nacjonalistów ukraińskich przeciwko narodowości polskiej. Wykorzystano antagonizmy polsko – ukraińskie, władze niemieckie podsycaly nienawiść. Ponurą sławą cie-

„Ideologiczną podbudowę ukraińskiego ruchu nacjonalistycznego stanowił chociażby „Dekalog ukraińskiego nacjonalisty” opracowany przez Stepana Łenkawskiego. Stał się on „biblią” dla ukraińskich nacjonalistów. Propagowano w nim wartości odbiegające od ludzkiej moralności.”

Ukraińskich Nacjonalistów), której celem była zbrojna walka z Polską i ZSRR. Efektem stosowania często terrorystycznych metod miało być powołanie niepodległego państwa ukraińskiego w Małopolsce Wschodniej. Ideologiczną

szyły się oddziały Stepana Bandery. Banderowcy, jak ich nazywano, odpowiedzialni byli za liczne zbrodnie popełnione na polskiej ludności cywilnej. Na wzór hitlerowców zaproponowano „ostateczne rozwiązanie” wobec Polaków. Wszystkie te zabiegi miały tylko jeden cel- żeby przysłać Ukrainę zamieszkiwała wyłącznie narodowość ukraińska. Zmiana polityczna po myślnie wpłynęła na plany nacjonalistów. Rozpoczęły się czystki etniczne.

Narzędzia zbrodni SIEKIERA I PIŁA

Już od 1937 roku powstawały „czarne listy”, zawierające nazwiska Polaków, którzy „narazili się” ruchowi nacjonalistycznemu Ukraińców. Przemoc sto-

„Stosowano różne metody zabijania Polaków. Dzieci zasypywano żywcem w ziemi. Dorosłych zamykano w stodołach, kościołach i podpalano. (...) Ludzi grzebano ludzi w zbiorowych mogiłach. Przyczyną tych zbrodni były kwestie narodowościowe, walka w imię hasła „Ukraina dla Ukraińców”.”

sowano wobec całej społeczności polskiej. Ginęły tysiące niewinnych ludzi. Zabijano wszystkich, bez względu na wiek czy płeć. Czystki objęły niemowlęta, kobiety w ciąży czy nawet starców. Najstarsza zamordowana osoba miała 105 lat. Zdarzało się, że ginęły małżeństwa mieszane (zawierane między Polakami i Ukraińcami), których na terenach wschodnich było około 30%. Najbardziej brutalny przebieg miały wydarzenia na Wołyniu. Przeważnie na początku odbywały się „uroczyste” Msze Święte w obrządku prawosławnym, zdarzało się, że święcono na nich narzędzia zbrodni. Były nimi głównie przybory gospodarcze m. in. kosy, siekiery, widły czy piły. Duchowni nawoływali do przemocy. Za głowę Polaka płacono 1000 złotych i 1 litr wódki.

Ukraińcy podczas „akcji”

Dzięki relacjom bezpośrednich uczestników tych tragicznych zdarzeń możemy wyobrazić sobie te straszne dni. Ukraińcy atakowali przeważnie wioski. Były one bardzo dokładnie otaczane przez nacjonalistyczne bojówki m. in.: OUN czy SS Galizien. Stosowano różne metody zabijania Polaków. Dzieci zasypywano żywcem w ziemi. Dorosłych zamy-

„Rodziny ofiar i ludzie, którzy przeżyli to wydarzenie nie pragną zemsty na prześladowcach, chcą tylko zobaczyć jakiś gest skruchy i żalu. Niewinni, którzy zginęli często znali swoich oprawców. Byli nimi sąsiedzi, z którymi mijali się na ulicy, targu, w urzędzie.”

kano w stodołach, kościołach i podpalano. Raz zdarzyło się, iż dzieciom udało się uciec przed okrucieństwem. Wtedy fanatyczni Ukraińcy zorganizowali „polowanie” w pobliskich lasach. Świadkowie, którym udało się przeżyć, wspominają, że słyhać było płacz mordowanych dzieci. Wspominano, że w jednej ze wsi ludzi zamknięto w kościele, polska lekarka odbierała wtedy poród. Zobaczył to jeden z nacjonalistów. W furii wyrwał noworodka z rąk kobiety i rzucił nim z całą siłą o ziemię. Następnie rozdeptał jego ciało własnym obcasem. Matkę dziecka również zabił. Przykładów nikczemnych morderstw na Polakach jest mnóstwo. Największe nasilenie rzezi przypadło na lata 1943 - 1944. Apogeum ludobójstwa miało miejsce w dniu 11 lipca 1943 roku. W ciągu jednego dnia zniszczono prawie 100 polskich osad. Takie wsie jak chociażby Chobułow, Lipniki, Poryck czy Huta Pieniacka zamieniły się w zgłiszcz.

Stracone życie

Straty wśród ludności polskiej były ogromne. W Małopolsce Wschodniej zginęło 70 tysięcy, a na Wołyniu 60 tysięcy Polaków. Grzebano ludzi w mogiłach zbiorowych. Przyczyną tych zbrodni były kwestie narodowościowe, walka w imię hasła „Ukraina dla Ukraińców”. Polacy musieli umrzeć, bo byli POLAKAMI. Należy wspomnieć, że organizowano również samoobronę przeciwko tym napaściom. W trakcie akcji odwetowych zginęło około 2 tysięcy Ukraińców. Oczywiście obrona była niezmiernie trudna, ponieważ Ukraińcy przeważali liczebnie na tych terenach. W dodatku Polakom nie wolno było posiadać żadnej broni. Groziła za to kara śmierci.

Zapomniane zbrodnie

Historię ludobójstwa na Wołyniu i Galicji Wschodniej zna niewielu. Ofiar tych zbrodni w zasadzie nie upamiętnio-

no, nie obchodzi się rocznic, nie składa kwiatów pod pomnikami, nie mówi się o tym w szkole. Porównując liczbę

artykułów powstałych na temat niemieckich obozów koncentracyjnych z liczbą tekstów o morderstwach na Wołyniu, bilans wypadu tragicznie. Pierwsze wydanie wspomniano ponad 1300 razy, natomiast akcje UPA (Ukraińska Powstańcza Armia) tylko 43 razy. Odprawiono wyłącznie 2,6 tysiące pogrzebów na 60 tys. zabitych. Upamiętniono tylko 120 miejscowości, gdzie mordowano Polaków. Znana jest tylko jedna ekshumacja ofiar zbrodni przeprowadzona w Woli Ostrowskiej w 1992 roku. Upłynęło wiele lat od tego wydarzenia, a ludzie ciągle boją się o tym mówić. Rodziny ofiar i ludzie, którzy przeżyli to wydarzenie nie pragną zemsty na prześladowcach, chcą tylko zobaczyć jakiś gest skruchy i żalu. Niewinni, którzy zginęli często znali swoich oprawców. Byli nimi sąsiedzi, z którymi mijali się na ulicy, targu, w urzędzie. Wioski obrócone w perzynę nie doczekały się odpowiedniego uczczenia, dzisiaj zarastają je trawy, chaszcze, lasy. Nie ma tablic upamiętniających ofiary, nie maznaczonych miejsc pochówku. Na koniec warto powtórzyć starą prawdę, a zarazem przestrozę jaką wypowiedział wielki człowiek Kresów - Józef Piłsudski: *Ojczyzna to pamięć i groby. Narody tracąc pamięć, tracą życie.*

Konrad Biernat,
uczeń I L.O.

„Na wzór hitlerowców proponowano „ostateczne rozwiązanie” wobec Polaków. Wszystkie te zabiegi miały tylko jeden cel- żeby przysłać Ukrainę zamieszkiwała wyłącznie narodowość ukraińska.”

Dla upamiętnienia opisywanych wydarzeń Instytut Pamięci Narodowej, Uniwersytet Jana Pawła II i Kuratorium Oświaty w Krakowie zorganizowały konferencję naukową „Dramatyczne losy Polaków na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej, w latach 1943 – 1944”. Konferencja miała miejsce 5 listopada 2012 roku w Muzeum Armii Krajowej im. Gen. Emila Fieldorfa „Nila” w Krakowie. Uczestniczyli w niej uczniowie klas 1a i 2a I Liceum Ogólnokształcącego im. Eugeniusza Romera w Rabce-Zdroju. Konferencja była pierwszym z cyklu działań w jakie zaangażowała się społeczność Liceum. Projekt ten znalazł bowiem kontynuację na warsztatach historycznych, w jakich 9 stycznia 2013 roku uczestniczyła młodzież.

wszystkich kontynentach. Postanowiliśmy niektórych z nich odszukać, zapytać czym się zajmują, jak żyją i dowiedzieć się, jaki wpływ na nich miała Rabka. Dziś prezentujemy rozmowę z dwiema osobami: benedyktyinem, ojcem SZYMONEM HIŻYCKIM oraz teatrologiem, MARCINEM ZAWADĄ.

BENEDYKTYNI W ROMERZE

Ojciec SZYMON HIŻYCKI OSB - absolwent I LO im. E. Romera, finalista Olimpiady Literatury i Języka Polskiego. Po maturze wstąpił do opactwa benedyktynów w Tyńcu. Studiował teologię oraz filologię klasyczną; odbył specjalistyczne studia z zakresu starożytnego monastycyzmu w kolegium św. Anzelma w Rzymie. Miłośnik literatury klasycznej i Ojców Kościoła. Był opiekunem ministrantów oraz duszpasterzem akademickim. Obecnie pełni funkcję bibliotekarza i rektora studiów. Jest pracownikiem Wydawnictwa TYNIEC.

Magdalena Zalewska- Tomalak: Kiedy podjął Ojciec decyzję o wstąpieniu do Tyńca? Czemu właśnie Tyńiec?

o. Szymon Hiżycki: O Tyńcu w domu słyszałem od zawsze. Częściowo wynikało pewnie to z fascynacji moich rodziców historią, ale z drugiej strony, co chyba bardziej naturalne, z faktu, że benedyktyinem jest kolega szkolny mojej babci, brat Sebastian Cholewa. Może mało kto o tym pamięta, ale I Liceum Ogólnokształcące im. E. Romera przez trzy lata gościło benedyktynów. Po kasacie opactwa przez Austriaków (1816) mnisi wrócili do Tyńca dopiero w 1939 r. Opactwem, dzięki któremu ów powrót stał się możliwy, jest Zevenkerken koło Brugii. Ówczesny opat, Teodor Nevé, zdecydował, że zanim mnisi osiedlą się gdzieś na stałe, mogą poprowadzić internat dla chłopców. Wybrano Rabkę. I tak w latach 1936-39 w naszym liceum funkcjonował mały klasztor połączony z internatem. Ponoć kaplica była w sali romerowskiej. Może kogoś dziwić taki typ aktywności, ale w ówczesnych czasach najlepsze szkoły średnie prowadzili benedyktyni; do dziś wielką sławą cieszą się ośrodki w Ampleforth, Maredsous czy właśnie w Zevenkerken.

Kiedy się zdecydowałem? Chyba w klasie maturalnej. Zastanawiałem się, czy badać pisarstwo Słowackiego z jego okresu mistycznego, czy zająć się czymś innym (takie dylematy nastolatka). I zdecydowałem się na to „coś innego”. Ale miłość do Słowackiego pozostała.

M. Z.-T.: Skąd zainteresowanie nauką Ojców Kościoła?

o. S. H.: Badanie Ojców Kościoła, czyli autorów chrześcijańskich działających między II a VIII w., to praca, której poświęcały się całe zastępy benedyktynów i to już od czasów naj-

dawniejszych. Wynika to zapewne z nacisku, z jakim św. Benedykt zalecał, aby czytano pisma Ojców komentujących Pismo Święte. W klasztorach zatem zawsze dbano o to, aby biblioteki w dzieła te były obficie zaopatrzone. Na miłość do Ojców złożyło się też wiele innych spraw; na pewno moja licealna fascynacja literaturą, ale też zainteresowanie antykiem (tu pewnie winien jest Norwid i jego typowy dla XIX w. kult kultury starożytnej). Nasze wydawnictwo potrzebowało kogoś, kto mógłby zająć się przygotowywaniem publikacji dotyczących mnichów starożytnych. I tak, niejako automatycznie, została podjęta decyzja, na jakim okresie antyku mam skoncentrować moją uwagę; studiuję zatem dzieje pierwszych mnichów, zwłaszcza w Egipcie,



Palestynie i Azji Mniejszej. Wbrew pozorom to świat niezwykle kolorowy, pełen sporów, napięć, ale też szarej codzienności, do której mamy dostęp dzięki wykopaliskom archeologicznym i badaniom nad papirusami.

M. Z.-T.: Czym dla Ojca jest Rabka?

o. S. H.: Rabka jest jednym z najpiękniejszych miejsc na ziemi. Myślę tu nie tylko o Gorcach czy Beskidzie Wyspowym, ale też o mieście jako takim, jego starej zabudowie, „tym” klimacie, który Rabka po prostu w sobie ma.

Okres nauki w „Romerze” wspominam bardzo dobrze zarówno ze względu na świetne grono pedagogiczne jak i kolegów. Do dnia dzisiejszego z wieloma utrzymuję żywy kontakt. Bardzo się cieszę, że moje liceum pięknie, dalej trzyma wysoki poziom i jest atrakcyjną szkołą dla gimnazjalistów. Wydaje się, że bez „Romera” Rabka nie byłaby tą samą Rabką. Wszystkim więc nauczycielom, zarówno tym zmarłym jak i emerytom oraz wciąż pracującym należy się nasz najwyższy szacunek.

*Dziękuję za rozmowę,
Magdalena Zalewska- Tomalak*

ORDO ET PAX

Tynieć usytuowany jest na wapiennym wzgórzu nad Wisłą i z pewnością to miejsce magiczne. Ta dawna wieś podkrakowska (od 1973 włączona do Krakowa) powstała wokół 1000-letniego obecnie klasztoru benedyktyńskiego. Już Długosz pisze o tym opactwie, wskazując datę jego utworzenia: 1044 rok. Nazwa Tynieć pochodzi od celtyckiego słowa „tyn” oznaczającego mur lub ogrodzenie. Musiały więc znajdować się tu umocnienia lub obwarowania. Ręczymy jednak, że wbrew nazwie nie ma miejsca bardziej otwartego na tych, którzy poszukują harmonii i ludzkiej życzliwości.

Ojciec Leon Knabit, jeden z mnichów, zapytany o niezwykłą atmosferę tego miejsca, powiedział kiedyś, że być może klimat ten wynika z tego, że od tysiąca lat niemal nieprzerwanie odmawiane są tam modlitwy- to musi tworzyć dobrą aurę. Każdego, kto trafi już na dziedziniec przepięknego opactwa, ogarnia spokój. Poglębia się on, gdy można spędzić w klasztorze więcej czasu. A taką możliwość od pewnego czasu ma każdy. Benedyktyni utworzyli tzw. dom gości, w którym zamieszkać może każdy chętny, włączając się w codzienne modlitwy mnichów, korzystając z posiłków gotowanych w klasztornej kuchni i z bliska przyglądając się życiu klasztornemu. Można też skorzystać z różnorodnej oferty warsztatów (np. medytacji, ziołolecznictwa, ikonopisania czy ikebany) i rekolekcji. A sami mnisi? Jak przed wiekami: modlą się i pracują. W ostatnich latach skończyli odbudowę klasztoru, opracowali posoborowy Mszał Rzymski, dokonali przekładu z języków oryginalnych i redakcji tzw. Biblii Tysiąclecia, założyli Wydawnictwo Tynieć, w odbudowanym skrzydle dawnej biblioteki rozpoczęli swą działalność Benedyktyni Instytut Kultury. Opactwo benedyktynów to doskonałe miejsce dla ludzi poszukujących miejsca, w którym mogą odnaleźć siebie i skupić się nie na sprawach ciała, lecz – tak dla odmiany – na zaspokajaniu potrzeb swej duszy.

red.

**Opactwo Benedyktynów w Tyńcu
ul. Benedyktyńska 37
30-398 Kraków**



Rozmowa z MARCINEM ZAWADĄ - teatrologiem, absolwentem I Liceum Ogólnokształcącego im. E. Romera o źródłach fascynacji teatrem, wpływie Teatru Witkacego na życiowe wybory i o tym, czy pochodzenie z małej miejscowości utrudnia osiągnięcie sukcesu.

opracowując dokumentację w książce Barbary Świąder "W metafizycznej dziurze" poświęconej temu teatrowi. Od 2006 roku prowadziłem warszawski Hajdpark w Teatrze Wytwórnia - przegląd, na którym występowały zawodowe, ale nieinstytucjonalne grupy teatralne. Jak się dziś śmieję: festiwal bez budżetu, o którym wiedziała cała Warszawa. No a potem pojawił się fantastyczny okres dwóch lat, kiedy mogłem obserwować przy pracy wybitnego reżysera Krystiana Lupę i czołówkę aktorów w Teatrze Dramatycznym w Warszawie. Spora dawka teatru

wybór, będę z tego bardzo dumny. Przed laty wydawało mi się, że jeśli się pochodzi z małego miasteczka, gdzieś pod Krakowem, to ma się ograniczony albo wręcz niemożliwy start, ale teraz wiem, że upór i konsekwencja otwierają niejedne drzwi, a największą frajdą są nie tyle przedstawienia czy festiwale, ale możliwość spotkania i pracy z ludźmi.

Rozmawiała

Magdalena Zalewska-Tomalak

Upór i konsekwencja otwierają drzwi

Magdalena Zalewska - Tomalak: Kiedy zrodziła się Twoja fascynacja teatrem? Czy wpływ miała na to szkoła, przyjaciele?

Marcin Zawada: Fascynacja teatrem zrodziła się u mnie na przedstawieniach Teatru RABCIO, który czasem przyjeżdżał do mojej szkoły podstawowej. Pamiętam szczególnie „Królową śniegu” z fantastyczną scenografią Jerzego Koleckiego. Znalazłem ostatnio w Internecie zdjęcia z tego przedstawienia, ale i tak pewne obrazy czy dźwięki przechodzą w pamięć.

M. Z.-T.: Pierwszy teatr, który miał znaczenie w Twoim życiu, to zakopiański Teatr Witkacego. Jak do niego trafiłeś?



M. Z.: Kiedy byłem w liceum moi profesorowie, Magdalena Tomalak i Piotr Kolecki, wzięli mnie do teatru w Zakopanem, który był wtedy objawieniem artystycznym i społecznym. Był 1986, cenzura, przynęcenie po stanie wojennym, a na Chramcówki 15 bardzo młodzi ludzie "robili" teatr na przekór wszystkiemu. I tam się okazało, że spektakl może nie tylko zapewniać rozrywkę, ale również poruszać ważne kwestie, zmieniać widza, stymulować go. I to pewnie przez spotkanie z zakopiańskim Teatrem Witkacego pojawiła się u mnie chęć studiowania teatrologii. Do Zakopanego już nie jeżdżę – dług spłaciłem

w najlepszym wydaniu. Od 2008 r. jestem dyrektorem artystycznym międzynarodowego festiwalu „Demoludy” w Olsztynie. Sprowadzam wielkie nazwiska z krajów byłego bloku wschodniego, gwiazdy w swoich krajach, jeżdżę na festiwale w całej Europie, selekcjonuję przedstawienia, które chcę pokazać u nas. W 2009 roku na tym festiwalu spotkały się teatry z krajów byłej Jugosławii - pierwszy raz po wojnie; ich pewną niechęć wobec siebie można było odczuć także w Olsztynie, ale to właśnie wtedy serbski Teatr Atelje 212 nawiązał współpracę z Teatrem Kamerni z Bośni, a przed jednym ze spektakli na "Demoludach" spotkała się chorwacka diaspora. Warto robić ten festiwal choćby z takiego ludzkiego powodu. W zeszłym sezonie pracowałem dla Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Instytutu Teatralnego jeżdżąc po całym kraju i oglądając wystawienia polskich sztuk współczesnych. Wraz z siedmioosobową ekipą przemierzaliśmy Polskę wzdłuż i wszerz, zobaczyliśmy ponad setkę spektakli, z których potem wyłoniliśmy najlepsze. Tytaniczna praca, ale też ogromny zastrzyk wiedzy o tym, co dzieje się w teatrach - szczególnie

w mniejszych miastach.

M. Z.-T.: Jak postrzegasz Rabkę z perspektywy wielu lat spędzonych w Warszawie? W jaki sposób ukształtowała Twoje spojrzenie na świat?

M. Z.: Teraz, po latach myślę, że niewiele zależy od miejsca, w którym się wzrasta - oczywiście dostęp do teatru zawsze ułatwia rozwój, ale książki da się czytać wszędzie, filmy można oglądać w domu... Najważniejsi są ludzie, których się spotyka na swojej drodze. Ja takich spotkałem i spotykam, a jeśli kiedyś się dowiem, że to ja wpłynąłem na czyjś życiowy

Aktorem (amátorem) być

Rabczańska młodzież ma możliwości rozwijania swoich zainteresowań teatralnych. Pozwala na to bliskość Krakowa, Zakopanego, a także rabczański Teatr Lalek RABCIO. Od paru lat I L.O. w Rabce współpracuje z WIESŁAWEM HOŁDYSEM, reżyserem i dyrektorem krakowskiego Teatru Mumerus, który organizuje warsztaty dla młodych ludzi chcących rozwijać swoje aktorskie zdolności.

Na warsztaty organizowane przez Wiesława Hołdysa od lat jeździ także młodzież Romera. Po raz pierwszy uczniowie klas medialnych byli na nich w 2009 roku. Tematem warsztatów i spektaklu, który powstał w ich wyniku była kultura oficjalna i nieoficjalna (podziemna) PRL-u z lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Jako materiał do stworzenia spektaklu posłużyły teksty i rysunki nie dopuszczone do publikacji przez cenzurę; teksty z prasy oficjalnej i partyjnej; wiersze Stanisława Barańczaka, Barbary Sadowskiej i Jerzego Ficowskiego, które ukazały się w obiegu niezależnym; satyra podziemna; teksty ulotek i napisy na murach; teksty oficjalnych raportów. Uczestnicy warsztatów pracowali pod opieką aktorów ze Stowarzyszenia Teatr Mumerus. Autorem scenariusza i reżyserem spektaklu był Wiesław Hołdys. Projekt realizowano w ramach Roku Kultury Niezależnej. Zajęcia odbywały się w przepięknej Willi Decjusza, co także było atutem tych warsztatów.

Każdego następnego roku młodzież uczestniczyła w kolejnych przedsięwzięciach Wiesława Hołdysa. O ubiegłorocznych efektach warsztatów pisaliśmy w 9. numerze „W.R.". W te wakacje uczniowie Romera ponownie wezmą udział w projekcie realizowanym we współpracy z Teatrem Alter z Drohobycza. Warsztaty te połączone są z wyjazdem na Ukrainę do Drohobycza i miejscowości Nahujevicze (miejsce urodzenia Iwana Franki), gdzie planowany jest warsztat przy okazji festiwalu "Frankofest" (<http://www.facebook.com/franko.festival>) poświęcony twórczości Brunona Schulza i Iwana Franki. Część działań odbędzie się w pięknym lesie, gdzie znajdują się rzeźby z baśni Franki, a także w zakątkach Drohobycza związanych z życiem i działalnością Brunona Schulza.

red.

RABKA - UZDROWISKO CZY

Od zarania dziejów znane i stosowane były metody leczenia za pomocą wód zdrowotnych czy klimatu. Historia uzdrowisk sięga aż do starożytnych Egipcjan – zdrojowiskiem była oaza Siwah, której łagodny klimat i źródła wody uznawane były za uzdrawiające. Z upływem wieków różnie kształtował się stosunek do leczenia wodą i klimatem. Jednak, jak wiemy, na terenach, gdzie wody lecznicze występowały, zawsze użytkowane były one przez ludność miejscową.

CZYM JEST UZDROWISKO?

Uzdrowiskiem jest miejscowość bogata w naturalne czynniki lecznicze, takie jak np. wody mineralne, ponadto mająca klimat sprzyjający działalności leczniczej.

Historia uzdrowisk w Polsce sięga już XII w. Pierwsze wzmianki z 1137 roku dotyczą Cieplic Śląskich. Jednak rozkwit uzdrowisk w naszym kraju przypada na XVIII i XIX wiek. W tym czasie powstały m.in. Krynica w 1793 r., Busko w 1836 r., Żegiestów w 1849 r., Rabka w 1864 r., Nałęczów w 1880 r., Rymanów w 1881 roku.

HISTORYCZNY ROZWÓJ PRZESTRZENNY RABKI

Począwszy od XII wieku, głównym centrum osady był teren w pobliżu obecnego drewnianego kościółka św. Marii Magdaleny. To tam skupiało się życie, tam ulokowany został Rynek, odbywały się jarmarki, tam zbudowany został dwór. Zabudowa rozwijała się głównie w dolinie Raby i potoków: Poniczanki i Słonki, jednak poza centrum dookoła kościoła, była ona rozproszona, co narzuciło podziały pól uprawnych.

Począwszy od 1864 roku kiedy otwarto uzdrowisko, układ przestrzenny uległ zmianie. Centrum uzdrowiska zostało ulokowane w pobliżu źródeł solanek – „Warzelnia”, „Krakus”, „Maria”, przy

brzegu Słonki. Przy Placu Zdrojowym zbudowano łaźienki, kryty deptak, pijalnię. Źródła obudowano. Do Zakładu Kąpielowego z dworca prowadziła tzw. „Biała Aleja”, którą dorożki przywoziły kuracjuszy na pobyt w uzdrowisku. Na płaskowyżu, pomiędzy dolinkami Poniczanki i Słonki, ulokowano Park Zdrojowy. Główną aleją, stanowiącą zarazem granicę Parku od strony południowej, była „Czarna Aleja”, obecnie aleja dr Jordana. Dookoła parku i Placu Zdrojowego wkrótce zaczęły powstawać liczne wille letniskowe w nowym stylu. Zmienił się rozkład zabudowy, stała się ona bardziej intensywna głównie przy Białej Alei, wzdłuż potoku Słonka, a także wzdłuż ulicy Nowy Świat, w pobliżu sanatoriów (Zakład Leczenia Dzieci Skrofulicznych). Z tego okresu pochodzą najpiękniejsze przykłady drewnianej architektury uzdrowiskowej – m. in. wille „Liliana”, „Korona”, „Warszawa” czy nieistniejące już wille „Maria” i „Kazimierz”.



RABKA. - Willa pod Sobieskim i Koroną.



RABKA. Przed źródłem Marii.

Po zakończeniu II wojny światowej miasto zaczęło się rozwijać w sposób nieskoordynowany, niezgodny z zasadami kształtowania uzdrowiska. Proces ten z upływem czasu przybierał na sile. Skutkowało to wprowadzaniem zabudowy mieszkalnej tam, gdzie nie powinno jej być, czyli w strefie uzdrowiska – w pobliżu sanatoriów, Parku. W latach 60.-

80. powstało pięć osiedli zabudowy wielorodzinnej z wielkiej płyty, z czego jedno w ścisłej strefie uzdrowiskowej, przy granicy Parku Zdrojowego, a drugie w bezpośrednim sąsiedztwie Placu Zdrojowego i centrum uzdrowiska. Spowodowało to zaburzenie równowagi między strefą uzdrowiskową a strefą miejską. W strefie uzdrowiska zaczęły przeważać zabudowa mieszkalna oraz usługi związane z lecznictwem, co spowodowało, że strefa ta zatraciła swój charakter.

UZDROWISKO DZIŚ

Obecnie nie jest sprecyzowany układ przestrzenny miasta. Utworzyły się dwa centra koncentracji usług: niestety nie jako dwa bieguny miasto-uzdrowisko, ale niejako dwa konkurujące ze sobą ośrodki o zbliżonych funkcjach. Jednym z nich jest historyczne



RABKA. - Willa Warszawa.

KURORT TURYSTYCZNY ?

centrum miasta, dookoła Rynku i kościoła św. Marii Magdaleny (znajduje się tam szkoła podstawowa, przedszkole, Muzeum im. Władysława Orkana, wesołe miasteczko, liczne usługi komercyjne), a drugim obszar w pobliżu Placu Zdrojowego i wokół niego – oprócz kawiarni „Zdrojowa”, Zakładu Przyrodoleczniczego i sanatoriów (czyli obiektów o funkcji związanej z uzdrowiskiem), znajdują się tam urząd miasta, dom starców, trzy szkoły, biblioteka, liczne sklepy – czyli usługi typowo miejskie, które powinny znajdować się w innej części miasta.

W tej chwili jednym z największych problemów polskich uzdrowisk jest zaburzenie jednolitości ich funkcji, co wynika m. in. z niedoskonałości prawa, ale także z małej świadomości problemu i dążenia do jak największej ilości inwestycji na tak atrakcyjnych terenach, jakimi są obszary uzdrowisk.

ZAGROŻENIA UZDROWISK

Zagrożenia gospodarcze uzdrowisk (m. in. niewłaściwie rozwiązana komunikacja, nadmiernie rozwinięty przemysł, ogólny upadek lecznictwa, obniżenie kondycji ekonomicznej) są ogólnie znane i rozumiane, natomiast zagrożenia przestrzenne są przez większość niedostrzegane. Występuje tendencja do zabudowywania uzdrowisk, do ich urbanizacji, ich zamiany w kurorty turystyczne, co sprawia, że przestają być uzdrowiskami. Powstaje sprzeczność – uzdrowiska są atrakcyjne ze względu na ich bogactwo przyrodnicze, zaciszną i specyficzną atmosferę, a jednocześnie ta atrakcyjność powoduje wzmożone dążenie do inwestycji, do osiedlania się, które to działania niszczą pierwotną atrakcyjność. Tym sposobem człowiek sam podcina gałąź, na której siedzi.

Magdalena Szczepaniak – Krupowska

Historia Rabki-Zdroju wiąże się z występującymi tu źródłami solnymi. Sięga ona lat trzydziestych XIII wieku, kiedy to wojewoda krakowski - Teodor Gryfita - upoważnił klasztor Cystersów do prowadzenia akcji osadniczej w tzw. „terytorium ludźmierskim” i wykorzystywania soli na potrzeby klasztoru. Nazwę Rabki po raz pierwszy wymienił Jan Długosz, używając stwierdzenia „Sal in Rab-schy”.

Pierwsza drukowana informacja o leczniczych właściwościach solanek rabczańskich pochodzi z 1721 roku z książki przyrodnika Gabriela Żołczyńskiego, który podkreślał zdrowotne właściwości tych wód. Rabczańskie solanki zostały zbadane dzięki inicjatywie profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego Józefa Dietla. Wyniki badań solanek rabczańskich przeprowadzonych przez prof. Skobla i prof. Aleksandrowicza potwierdziły, że źródła te należą do jednych z najsilniejszych solanek jodowo-bromowych w Europie. Po odkopaniu zasypianych źródeł i ich oczyszczeniu, wybudowano w Rabce pierwsze łazienki i kilka budynków dla kuracjuszy.

W 1864 roku po otwarciu zakładu zdrojowego czerpano wodę z czterech źródeł: „Marii”, „Rafaeli”, „Krakusa” i „Kazimierza”. W 1956r. dowiercono ujęcie „Bolesław”, w latach 1959-1961 uruchomiono „Helenę”, w 1965-1968 „Rabka 18 i 19”, a w 1975-1976 - „Rabka IG-1” i „Rabka IG-2”. Obecnie nie eksploatuje się części źródeł.

22 czerwca 2009 r. nastąpiło uroczyste otwarcie Tężni Rabczańskiej - inhalatorium na wolnym powietrzu. Działanie jej oparte jest na zamkniętym obiegu 1,87% solanki,

która dostarczana jest z pobliskiego odwiertu „Heleny” o głębokości 440 m. Znajdująca się pośrodku kolumna tężni to drewniany ruszt wypełniony gałęziami tarniny. Ze znajdującego się pod tężnią zbiornika, solanka wyprowadzana jest rurami na szczyt kolumny (na wysokość ok. 10 metrów) i opadając zrasza tarninę, tworząc wokół kolumny solankowy aerosol. Pod wpływem wiatru i słońca solanka intensywnie paruje tworząc mikroklimat. Wdychanie minerałów i mikroelementów znajdujących się w solance sprzyja uzupełnianiu niedoboru mikroelementów w organizmie człowieka i powodują wzrost odporności organizmu. Cząsteczki aerolu mają również działanie bakteriobójcze, wobec tego działają korzystnie przy przewlekłych infekcjach. By doświadczyć dobroczynnego wpływu inhalacji wystarczy przebywać bezpośrednio w pobliżu inhalatora 15-20 minut bądź 2-3 godziny w otoczeniu tężni.

Wody mineralne występujące w Rabce należą do solanek chlorkowo-sodkowo-jodkowo-bromowych. Ich średnia mineralizacja wynosi około 25 % czyli 20 gh na litr składników stałych.

Solanka jodowo-bromowa wspomaga kurację chorób układu oddechowego, krążenia, nerwowego i narządu ruchu. Stosowana jest do płukania gardła przy przewlekłych i nawracających nieżytach. W postaci inhala-

Rabka solanką stoi



cji jest skuteczna przy przewlekłych i nawracających infekcjach dróg oddechowych, astmie oskrzelowej, rozedmie płuc, pylicy, natomiast w postaci kąpeli wykazuje lecznicze działanie przy chorobach skóry (łuszczyca i alergia), chorobach zwyrodnieniowych stawów i reumatologicznych, nerwobólach, nadciśnieniu tętniczym, nerwicach wegetatywnych, stanach pobudzenia nerwowego, okresach rekonwalescencji. Wskazana jest także dla palaczy tytoniu oraz osób pracujących głosem. Istnieje również możliwość stosowania jej w formie kuracji pitnej lecz wyłącznie pod nadzorem lekarza. **Należy pamiętać o przeciwwskazaniach do stosowania terapii solankowej:** ostre choroby przebiegające z podwyższoną temperaturą ciała, stan po świeżo przeżytym zawale mięśnia sercowego, choroby nowotworowe, nadwrażliwość na brom, jod lub inne jony zawarte w solance, niewydolność naczyń wieńcowych serca, zwłaszcza u pacjentów z niskim ciśnieniem krwi.

Opracowano na podstawie źródeł internetowych

Czy sanatoriom potrzebne jest leczenie dzieci?

Rozmowa z MARKIEM SZARAWARSKIM - byłym dyrektorem Zespołu Szkół przy ŚCRU oraz Radnym Powiatowym.

Beata Śliwińska: Od kilkunastu lat bardzo aktywnie włączył się Pan w akcję ratowania sanatoriów dziecięcych. Ukoronowaniem tych starań była, jak sądzę, ogólnopolska konferencja „Ratujmy sanatoria dla dzieci”, która odbyła się w Rabce-Zdroju 31 maja 2011 roku. Obecni na konferencji goście: parlamentarzyści, przedstawiciele władz różnych szczebli, lekarze, naukowcy, deklarowali nieustępliwość w walce o sanatoria dziecięce.

Minęły prawie dwa lata. Na wspomnianej konferencji sformułował Pan dziesięć konkretnych – rabczańskich pomysłów na ratowanie tych placówek. Które z tych postulatów zostały wdrożone?

Marek Szarawarski: Istotnie akcja, a wręcz walka o sanatoria dla dzieci i utrzymanie miejsc pracy dla pedagogów, trwała od momentu objęcia przeze mnie stanowiska dyrektora Zespołu Szkół przy Śląskim Centrum Rehabilitacyjno – Uzdrawiskowym w Rabce – Zdroju (ŚCRU, dawniej GORD, a jeszcze dawniej po prostu „Pstrowski”) czyli przeszło 20 lat. Najważniejsze działania podejmowane w ramach akcji Ratujmy Sanatoria dla Dzieci (RSdD) przypadają na ostatnie 10- lecie „dyrektorowania”. Tylko najistotniejsze z nich przedstawiłem w 15. numerze „Wiadomości Rabczańskich”. Podzieliłem je na publikacje, wystąpienia, spotkania oraz pomoc znanych i sprzyjających nam osób.

Moim zdaniem akcja przyniosła bardzo wymierne efekty, a najważniejsze z nich to:

- Powstał Parlamentarny Zespół posłów RP zajmujący się RSdD – przewodniczy mu poseł **Marek Rząsa**, który wielokrotnie w „naszej” sprawie, przytaczając także postulaty rabczańskiej konferencji z 31 maja 2011, interpelował, uczestniczył w spotkaniach z Ministrami Zdrowia (MZ), Edukacji Narodowej (MEN), Skarbu (MS), prowadził także rozmowy z przedstawicielami Narodowego Funduszu Zdrowia (NFZ).
- Rzecznik Praw Dziecka **Marek Michalak**, patron konferencji RSdD, powołując się na naszą konferencję i naszą akcję przedstawiał informacje o sytuacji sanatoriów dziecięcych na forum Sejmu RP, kierował pisma do przewodniczących komisji sejmowych, prowadził też rozmowy w tej sprawie z Sekretarzem Stanu Pełnomocnikiem Prezesa Rady Ministrów ds. Przeciwdziałania Wykluczeniu Społecznemu.
- NFZ podwyższył kwotę za osobodzień pobytu w sanatorium dzieci i młodzieży. O podniesienie stawki skutecznie zabiegało Rabczańskie Porozumienie Szans dla Dzieci.
- MEN zabezpiecza wystarczające fundusze na oświatę sanatoryjną.
- Organy prowadzące (sejmiki wojewódzkie) z uznaniem i szacunkiem traktowały akcję RSdD. Dawno zyskaliśmy przychylność władz samorządowych. Dzięki temu oświatowe placówki sanatoryjne wyposażane są w pracownie komputerowe, laboratoria językowe, sale do projekcji multimedialnych, tablice interaktywne itp. Umożliwia to wzorową realizację programów szkolnych i programów unijnych.



B.Ś.: Czy orientuje się Pan dlaczego od lat zmniejsza się ilość skierowań do sanatoriów wystawianych przez lekarzy pediatrów? NFZ zaprzecza przecież, jakoby ograniczał środki finansowe na ten cel. Dlaczego wzrasta ilość tzw. „niedojazdów”. Może mali pacjenci lub ich rodzice, po prostu nie chcą korzystać z tej formy opieki medycznej?



M.SZ.: To pytanie należałoby zadać przede wszystkim lekarzom, przedstawicielom MZ, pracownikom NFZ. Powodem zmniejszania się ilości skierowań do sanatoriów może być brak wiedzy rodziców o stanie zdrowia swoich dzieci, jak również brak informacji o skuteczności leczenia w sanatoriach wśród medyków. Nie tak dawno poprawianie frekwencji w sanatorium bardzo skutecznie realizowano poprzez badania uczniów w szkołach województwa śląskiego wykonywane przez lekarza i rehabilitanta z rabczańskiego ośrodka. Wyniki badań pokazujące zły stan zdrowia były najlepszym powodem dla lekarzy do wypełnienia wniosków, a dla rodziców przekonującym argumentem do wysyłania dziecka do sanatorium. Współpraca ze śląskim NFZ układała się dobrze. Niestety od kilku lat ten sposób pozyskiwania dziecięcych pacjentów został zaniechany.

Liczba „niedojazdów” utrzymuje się chyba na podobnym poziomie. Jest to bolesne dla budżetów ośrodków leczniczych bo „niedojazdy” traktowane są po prostu jak niezrealizowane kontrakty, za które się nie płaci. A przecież to płatnik, czyli NFZ, z tych kontraktowych umów nie wywiązuje się i nie ponosi z tego tytułu żadnych konsekwencji!

B.Ś.: Zastanawiam się, dlaczego sanatoriom potrzebne jest leczenie dzieci?

M.SZ.: Z ekonomicznego punktu widzenia pobyt dzieci i młodzieży w sanatoriach należałoby uznać za bardzo dobry interes. Przedstawię to w dwóch punktach bez komentarza:

I. Dane ze strony internetowej małopolskiego NFZ za 2012 rok pokazujące stawki za osobodzień pochodzące z kontraktów ze ŚCRU

- 1) Uzdrawiskowe leczenie szpitalne dorosłych **85,00 zł**
 - 2) Uzdrawiskowe leczenie sanatoryjne dorosłych **64,00 zł**
 - 3) Uzdrawiskowe leczenie szpitalne dzieci w wieku od 3 do 18 lat **90,00 zł**
 - 4) Uzdrawiskowe leczenie sanatoryjne dzieci w wieku od 3 do 6 lat pod opieką dorosłych **70,00 zł**
- Sumaryczne kwoty kontraktów z pozycji 3) i 4) to **5 033 580,00 zł** co stanowiło 71,56% całego rocznego kontraktu z NFZ.

II. W sanatoriach, na tej samej powierzchni (sypialnie wieloosobowe) przebywa blisko 3 razy więcej dzieci niż dorosłych. Oszczędności uzyskuje się między innymi na energii elektrycznej, wodzie, środkach czystości. Dziecięce grupy rehabilitacyjne są liczniejsze. Mniejsze są koszty leków i żywienia. Oświata sanatoryjna wydaje z własnego budżetu setki tysięcy złotych, płaci za pomieszczenia, w których odbywają się zajęcia szkolne, inwestuje w budynek szkoły, remontuje (dach, docieplenie, wymiana stolarki okiennej, instalacji elektrycznej itp.). Uczniami – pacjentami przez 10 godzin dziennie opiekują się nauczyciele i wychowawcy z najwyższymi kwalifikacjami zawodowymi zatrudniani oraz opłacani w szkołach przy sanatoriach.

Nazywanie tych szkół „gospodarstwami pomocniczymi” jest co najmniej nieprofesjonalne.

B.Ś.: A jaki dzisiaj jest stan leczenia sanatoryjnego dzieci? Jaka przyszłość sanatoriów dla dzieci?

M.SZ.: Gdyby stan leczenia sanatoryjnego dzieci oceniać na podstawie placówki, w której pracowałem, to niewiele się zmieniło, daje się nawet zauważyć pewien regres.

W opinii Rzecznika Praw Dziecka oraz posłów, do przywracania dzieciom zdrowia w sanatoriach przychylnie odnoszą się MZ, MEN, NFZ, MS, Rzecznik d/s Wykluczonych. Klimat wokół RSdD jest bardzo dobry. Wszyscy „na górze” stanowczo twierdzą, że utrzymanie oddziałów dla dzieci to wyłącznie sprawa dyrektorów sanatoriów. **Mam nadzieję, że opinie wypowiediane przez wielu ludzi o nowopowstałych spółkach, które mają doprowadzić do upadłości ośrodków, a zlikwidowany majątek „rozprowadzić” do prywatnych kieszeni nie spełnią się i będzie to tylko niczym nie uzasadniona obawa.**

B.Ś.: Nawet nie znając problemów z jakimi borykają się sanatoria dziecięce, na przykładzie Rabki-Zdroju gołym okiem widać, jak drastycznie zmniejsza się u nas liczba

grup sanatoryjnych. Pamiętam nie tak odległe czasy, gdy park, ulice, sklepy pełne były dzieci ...

M.SZ.: To prawda. Kilka lat temu w czterech rabczańskich sanatoriach dla dzieci przebywało w ciągu roku około 12 000 małych pacjentów. Rodzice i inni członkowie rodzin odwiedzając swoje dzieci przebywające w sanatoriach zostawiali



Elżbieta Karasek Specjalista ds. Medycznych w Biurze Rzecznika Praw Dziecka, Marek Michalak Rzecznik Praw Dziecka, posłowie: Tadeusz Patalita, Marek Rząsa, Jerzy Ziętek

pieniądze w pensjonatach, sklepach i restauracjach, płacili także takse klimatyczną, a mali pacjenci sanatoriów wydawali wcale niemałe kieszonkowe (szacunkowo: 12 000 x 100 zł = 1 200 000 zł). Ale to już nie powróci, dlatego należy dążyć do zachowania tej liczby oddziałów dla dzieci, które jeszcze są w sanatoriach i miejsc pracy dla pedagogów oraz pracowników działu medycznego.

B.Ś.: Jaka będzie Rabka-Zdrój za lat kilka, kilkanaście. Czy utrzymamy status uzdrowiska? Rabka-Zdrój przecież tradycyjnie postrzegana jest jako uzdrowisko dziecięce?

M.SZ.: Status uzdrowiska zapewne utrzymamy. Rabka jako uzdrowisko dziecięce to „marka” oceniana bardzo wysoko i co dziwne z im dalszej perspektywy tym lepiej. Rośnie jednak konkurencja. Coraz więcej miejscowości, w tym również w Małopolsce, stara się o „tytuł” uzdrowiska widząc w tym duże szanse na swój rozwój. „Walka” o klienta – pacjenta będzie się nasilać. Należy przygotowywać się do niej natychmiast, bo historyczne dokonania i dotychczasowa dobra ocena Rabki jako uzdrowiska i Miasta Dzieci Świata mogą nie wystarczyć. Warto pomyśleć o innym, nowym programie. Może hasło „Rabka – Centrum Integracji” byłoby wzmocnieniem rozwoju naszej miejscowości, wychodziło na przeciw zmianom zachodzącym w zainteresowaniu kuracjuszy, a także w ofertach rabczańskich placówek leczniczych. Integracja szeroko rozumiana. Młodych z seniorami, zdrowych z niepełnosprawnymi, itp.

A PRZED WSZYSTKIM, NIECH TO BĘDZIE RABKA BEZ BARIER ARCHITEKTONICZNYCH, BEZPIECZNA, CZYSTA, CICHĄ I PRZYJAZNĄ.

Dziękuję za rozmowę.
Beata Śliwińska



Legenda powstańczego zrywu

150. rocznica wybuchu powstania styczniowego

Powstanie styczniowe lat 1863-1864, jako ostatnie z XIX-wiecznych wielkich powstań narodowych, było inspiracją i wyzwaniem dla tych, którzy na nowo podnieśli sztandar niepodległości w wieku XX. Tradycje bohaterskich walk, ale też strategiczne analizy warunków prowadzenia walk partyzanckich i funkcjonowania podziemnych struktur państwowych, były ważnym punktem odniesienia dla kolejnych generacji Polaków walczących o wolność. Dlatego też powinniśmy o nim pamiętać także my – Polacy żyjący w wolnej Polsce – by zrozumieć naszą współczesną historię.

Powstanie rozpoczęło się 22 stycznia 1863 roku, a swoim zasięgiem objęło Królestwo Polskie, Litwę, Białoruś oraz część Ukrainy. Jego przyczyną był nasilający się rosyjski ucisk Polaków. Sam wybuch został poprzedzony wieloma manifestacjami patriotycznymi na terenie Warszawy, które Imperium Rosyjskie krwawo tłumiło. Istotną rolę w czasie zrywu odegrał **Romuald Traugutt**, który zyskał sławę jako dyktator powstania.

Niestety, Polacy nie mieli szans na zwycięstwo- choć wojsko polskie wspomagali rodacy ze wszystkich zaborów oraz przedstawiciele innych narodów, to przewaga liczebna wroga była ogromna. Walkę podjęto w niezwykle trudnych warunkach, ale była ona dowodem determinacji polskiego narodu. Mimo że powstanie zakończyło się klęską narodu polskiego, to na myśl o powstańczym zrywie budzi się

Grottger w Zdroju

Przypominając o powstaniu styczniowym, chcielibyśmy już teraz zapowiedzieć wystawę poświęconą **Arturowi Grottgerowi**, która dzięki staraniom I Liceum Ogólnokształcącego i życzliwości oddziału krakowskiego IPN w czerwcu pojawi się w **Rabce - Zdroju**.

Grafiki powstańcze Grottgera są jednymi z najcenniejszych dzieł polskiej sztuki patriotycznej. Od 150 lat patrzymy na powstanie styczniowe oczami artysty, obrazami *Warszawy*, *Lituanii* i *Polonii*. Jego obrazy z jednej strony mają walory poznawcze, a z drugiej niosą wielki ładunek emocji. Artur Grottger tworzył krótko (zmarł na gruźlicę w wieku 30 lat), ale cały czas pozostawał wierny malarstwu zaangażowanemu w spra-

w nas szacunek i podziw dla tej niewielkiej grupy Polaków, gotowych oddać życie w boju o wartości, w które wierzyli, w walce o Ojczyznę, którą pragnęli odbudować.

Na roku 1863 wychowywały się pokolenia bojowców z Polskiej Partii Socjalistycznej, legionistów Piłsudskiego i żołnierze innych polskich formacji zbrojnych, którzy wywalczyli niepodległość w 1918 roku. Józef Piłsudski w rozkazie z 21 stycznia 1919r. stwierdził: *Dla nas, żołnierzy wolnej Polski, powstańcy 1863 roku są i pozostaną ostatnimi żołnierzami Polski walczącej o swą swobodę, pozostaną wzorem wielu cnót żołnierskich, które naśladować będziemy*. Żyjący jeszcze powstańcy byli otoczeni nadzwyczajnym szacunkiem w II Rzeczypospolitej. Kontynuatorami ich walki byli ci, którzy w latach drugiej wojny światowej tworzyli struktury organizacji niepodległościowych i Polskiego Państwa Podziemnego oraz ci, którzy po 1945 roku prowadzili nieustępliwą walkę o Wolność i Niepodległość.

Mimo upływu czasu tradycje powstańcze ożywiały marzenia o wolności następnych pokoleń Polaków - również tych, którzy tworzyli „Solidarność” i nie godzili się na komunistyczne zniewolenie aż do progu lat 90. XX wieku.

W Warszawie 22 stycznia br., podczas obchodów 150. Rocznic wybuchu powstania, Prezydent **Bronisław Komorowski** złożył wieńce przed Pomnikiem Polskiego Państwa Podziemnego i Armii Krajowej, otworzył wystawę w Muzeum Wojska Polskiego oraz zapalił znicze na mogiłach powstańców. Podczas uroczystości powiedział: *Dwa razy w swojej długiej historii Polska traciła niepodległość, dwa razy tę niepodległość odzyskiwała, dwa razy też, co*



*nie zdarzyło się w historii innych narodów, innych krajów, (...) tworzyła w konspiracji państwo podziemne, władzę tego państwa, administrację, skarb i armię. We Lwowie uroczystości upamiętniające bohaterów powstania odbyły się 27 stycznia, udział w nich wziął Szef Kancelarii Prezydenta RP **Jacek Michałowski**.*

r.

terminacji biologicznej 12 tysięcy młodzieży męskiej, które poprzedziły ogłoszenie Manifestu Centralnego Komitetu Narodowego. Są to m.in. obrazy „Pierwsza ofiara”, „Zamknięcie kościołów”, „Wdowa”, „Plac Zamkowy”, „Więzienie księdza”, „Sybir”.

Mistrzostwo rysunku, ekspresja i naturalność przedstawienia sprawiły, że owe cykle na długie dziesięciolecie utrwaliły się w świadomości społecznej. I dziś nie wyobrażamy sobie powstania styczniowego inaczej, niż w sposób przedstawiony w *Polonii* czy *Lituanii* Grottgera. Dar obserwacji sprawił też, że cykle tego artysty są obecnie traktowane przez historyków jako wiarygodne źródło ikonograficzne dotyczące dziejów powstania styczniowego i epoki, w której żył artysta.

Raz jeszcze zapraszamy gorąco na **czerwcową wystawę w I L.O. poświęconą pracom Artysty. Informacje o wydarzeniu będą zamieszczone na stronie Liceum.**

m.z.-f.

wy swojego kraju, tworząc genialne cykle o tematyce powstańczej tak, by zachować oraz przekazać potomnym klimat wydarzeń, które stały się udziałem współczesnych artystów pokoleń zniewolonego narodu. W tym trudnym okresie życia powstały powszechnie nam znane cykle przedstawiające zdarzenia z okresu powstania styczniowego – *Polonia* (1863) i *Lituania* (1864-1866). Wczesniejsze cykle zatytułowane *Warszawa* powstały jeszcze przed wybuchem powstania i dokumentują zbrodnie zaborcy, profanacje katolickich świątyń oraz na koniec planu eks-

14.02./15.00 Finał XXI Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego „Serduszkowy wiersz”
Galeria „Pod Aniołem”
ul. Parkowa 5 (wstęp: wolny)

21.02/ 16.00 ALBANIA - PIĘKNA NIEZNAJOMA - spotkanie z podróżnikiem Andrzejem Paślowskim laureatem Ogólnopolskiego Festiwalu Podróżników "Trzy Żywioty" w Krakowie

16.02./18.00 PORTRET ETERYCZNY – wernisaż, wystawa fotografii. W trakcie wernisażu Portret eteryczny będzie przeprowadzony pokaz powstawania techniki mokrego kolodionu. Wszyscy obecni na wernisażu będą mogli od początku do końca prześledzić w jaki sposób powstaje ta dawna technika fotograficzna.
Galeria „Pod Aniołem”
ul. Parkowa 5 (wstęp: wolny)

11.00 – 17.00 Wystawa i warsztaty – malarstwo na szkłe, rzeźba, decoupage, quilling, tkactwo, bibułkarstwo, ceramika
Galeria „Pod Lilianną”
ul. Nowy świat 1 Zwiedzanie: (wstęp wolny) Warsztaty: (wstęp: 8,- zł)

19.02./ 16.00 Teatralne ferie z Bajdurkiem – „Powrót do domu. Prawdziwych przyjaciół poznajemy w biedzie”.
Galeria „Pod Aniołem”
ul. Parkowa 5 (wstęp: 8,- zł)

Koncert Michał Milczarek Trio
16 marca 2013- sobota, godz. 19.00
Galeria MOK „Pod Aniołem” ul. Parkowa 5
Jazz, blues, rock, ambient, psychodelia !
Autorskie kompozycje i standardy w zaskakujących aranżacjach!
Cena biletu: 20 zł

20.02./15.30 Młodzieżowa Rada Miasta – reaktywacja – spotkanie organizacyjne
Salka obrad Urzędu Miasta
ul. Parkowa 2 (wstęp: zaproszenia)

Miejski Ośrodek Kultury
Rabka, ul. Parkowa 5
tel. 18/2676626 kom. 502985974

Organizatorzy zastrzegają możliwość zmian w programie

PROJEKT SISTERIA

Projekt SISTERIA był fotograficzną inicjatywą trójki przyjaciół: BARBARY HABIEDY, KATARZYNY SZCZĘŚNIAK oraz ALEKSANDRA HORDZIEJA. Pomysł zrodził się w 2011 roku ze wspólnej pasji do fotografii, mody, ekologii oraz chęci do działania. W rabczańskim MOK-u, w dniach 19.01-03.02 można było obejrzeć wystawę fotografii zorganizowaną w ramach przedsięwzięcia. Projekt SISTERIA, poprzez prezentację na fotografiach barwnych stylizacji modowych, miał na celu promowanie alternatywnych sposobów wzbogacenia swojej szafy. Autorzy udowadniają, że można ubrać się ciekawie i oryginalnie, nie koniecznie podążając za obowiązującymi trendami.

Na wystawie zostały zaprezentowane dwa cykle zdjęć pt.. **HISTORIE SZAFOWE** oraz **TRAWO[u]BRANIE**.

HISTORIE SZAFOWE to pierwsza zrealizowana seria zdjęć Projektu SISTERIA. Fotografie zostały wykonane we wnętrzu mieszkania, a częściowo we wnętrzu...szafy! Historie szafowe to historie opowiedziane przede wszystkim kolorem - głębokim, mocnym, nasyconym. To historie z dystansem do szaro-smutnej rzeczywistości, którą przełamują ciekawymi stylizacjami w intensywnych barwach.

TRAWO-U-BRANIE to kolejna porcja fotografii Projektu SISTERIA. Zdjęcia zostały wykonane w Nowej Hucie – krakowskiej dzielnicy, która większości kojarzy się z szarym betonem i smutnym krajobrazem. Aby przełamać ten stereotyp autorzy powędrowali na łąki nowohuckie, które położone są w centralnej części Nowej Huty. Otoczenie jesiennych traw, zachodzącego słońca połączone ze stylizacjami w kontrastowych barwach: czerni i czerwieni, stworzyły ciepły i przyjemny obraz z nutką pikanterii.

W ramach wystawy 30 stycznia w godzinach od 15:30 do 18:00 zorganizowano **SZAFING**, czyli wymianę ubrań i innych rzeczy użytku domowego.

Uroczyste zakończenie wystawy odbyło się 2 lutego o godz. 19:00 w Galerii „Pod Aniołem” i zostało wzbogacone koncertem duetu akustycznego The Missing Part, nawiązującego do takich gatunków jak blues, soul, gospel.

Organizatorzy przedsięwzięcia to: **Miejski Ośrodek Kultury w Rabce-Zdroju** (www.mok.rabka.pl),

Co Ludzie Powiedzą? (www.facebook.com/copowiedza).

Sponsorem wydarzenia była **Pracownia Fotografii Cyfrowej - Agencja Chopok** (<http://www.fotograf.net.pl>), a patronatem medialnym akcję objął portal informacyjny **Gorce24** (www.gorce24.pl).

VLOGI

są obecnie bardzo popularną gałęzią działalności internetowej. *Viral video* [wideo wirusowe, po polsku zwane *viralem*] to wideo, które staje się popularne dzięki procesowi propagowania go w Internecie (przez użytkowników, bez udziału agencji reklamowych, twórcy) czy tradycyjnemu procesowi reklamowania w Internecie. Marketingowcy dostrzegli w *viralu* swoją szansę i narodziła się nowa gałąź marketingu – marketing wirusowy. Oczywiście nie ogranicza się on tylko do tworzenia filmów. Obrazki, gry flashowe, całe strony internetowe w połączeniu z działającymi serwisami społecznościowymi (np. facebook.com lub nk.pl) i takimi, których działalność ogranicza się do promowania określonego typu internetowej działalności (np. kwejk.pl lub demotywatory.pl) są narzędziami, którymi posługują się specjaliści od tego typu marketingu. Działanie na tym polu nie jest łatwe, gdyż Internet rządzi się swoimi prawami i nie da się przewidzieć czy wideo stanie się *viralem*, czy zyska odpowiednią popularność.

Wirusowość wykonywana jest przez marketingowców do promowania ich klientów, ale także do promocji akcji społecznych. Dla vlogerów natomiast wirusowość jest jednym z najważniejszych aspektów działalności w internecie. Zazwyczaj wystarczy, że jedno wideo awansuje do rangi *virala* i vloger zyskuje wielu subskrybentów, którzy zostaną jego wierną internetową publicznością (lub przy kolejnym filmie zrezygnują z oglądania jego twórczości).

Jako że wyświetlenia przekładają się na realne korzyści, a internauci lubią określone treści, wyciągnięto wniosek, że należy tworzyć treści, które mają większą szansę stać się popularne (nawet jeżeli nie przedstawiają one prawdziwych sytuacji) w takiej formie, aby wyglądały na autentyczne. Tak narodziły się tzw.

FEJKI

[od angielskiego słowa *fake* oznaczającego fałszywkę, oszustwo], czyli po prostu fałszywe filmy, które udają prawdziwe. Tego typu zagrywki stosują zarówno e-marketingowcy jak i normalni użytkownicy Internetu, a jak się okazuje, wykorzystywane one są do antropologicznych badań dotyczących Internetu i nowych mediów.

Przyjrzyjmy się fenomenowi YouTube'owego kanału *lonelygirl15*. Kanał był vlogiem, na którym młoda dziewczyna imieniem Bree, udostępniała filmy, w których mówiła o rzeczach normalnych dla amerykańskiej nastolatki. Na początku działalności



lonelygirl15 zyskała spore grono stałych odbiorców, lecz już wtedy zaczęły się oskarżenia o fałszywość. Kwestionowano sposób realizacji, oświetlenie, elementy tła. Dodatkowo pojawiły się oskarżenia, iż historia jaką opowiada nam Bree jest zbyt idealnie ułożona, aby mogła być prawdziwa. Internauci postanowili przeprowadzić śledztwo.

Okazało się, że *lonelygirl15* jest dziełem trójki filmowców, a postać Bree gra dziewiętnastoletnia Jessica Rose. Jest to jedno z większych „oszustw” tego typu. Kanał ten był przez pewien czas najbardziej subskrybowanym kanałem na YouTube, co pokazuje skalę „oszustwa”

W polskiej części Internetu także pojawił się fałszywy vlog – kanał YouTube

GRAZYNA ŻARKO

Rzekomą autorką była emerytowana nauczycielka, która w publikowanych filmikach przedstawiała bardzo radykalne opinie. Spotkało się to ze sporym sprzeciwem internautów, którzy w większości swój sprzeciw i dezaprobatę manifestują w sposób

bardzo prosty – w komentarzach rzucają wulgaryzmami, epatują agresją i prezentują skrajne chamstwo. Kilkanaście wrzuconych przez Grażynę Żarko filmów obejrzano w sumie około dwóch milionów razy. Twórcy przyznali, że projekt miał trwać dłużej, lecz skala ataków słownych (i nie tylko, powstała także gra komputerowa szkalująca postać pani Grażyny) przeraziła ich i postanowili zakończyć eksperyment wcześniej. Opublikowali film, w którym przyznają się do stworzenia vlogerki *grazynazarko* oraz odkrywają cel, jak im przyświecał. Jak wyjaśniają:

"Dla vlogerów wirusowość jest jednym z najważniejszych aspektów działalności w internecie. Zazwyczaj wystarczy, że jedno wideo awansuje do rangi virala i vloger zyskuje wielu subskrybentów"

„Grażyna Żarko to projekt niekomercyjny, którego celem było podjęcie problemu przemocy słownej w internecie, źle pojmowanej wolności słowa oraz agresji, które są youtubową codziennością.”

Przez Internet przetoczyła się fala przeprosin, a sami internauci zorganizowali zbiórkę pieniędzy na wakacyjny wyjazd dla „Grażyny Żarko”, granej przez Annę Lisak.

Virale i fejki są nieodłącznym elementem sceny internetowej. Z jednej strony fałszywe filmy pokazują jak łatwo przeciętny internauta jest w stanie uwierzyć w to co widzi. Z drugiej strony są sposobem ukazania hipokryzji odbiorcy, czasem swoistą grą z widzem. Virale niejako charakteryzują współczesne społeczeństwo. Przeciętny użytkownik Internetu akceptuje podawane mu informacje bez zastanowienia. Na szczęście istnieją także ludzie (jak internauci zaangażowani w ujawnienie tożsamości *lonelygirl15*), którzy czasem kwestionują prawdziwość internetowej działalności.

Rudy

Projekt „Indywidualizacja procesu nauczania i wychowania uczniów klas I-III szkół podstawowych Gminy Rabka-Zdrój”

Gmina Rabka-Zdrój od września 2012r. realizuje nowy projekt systemowy pn. „Indywidualizacja procesu nauczania uczniów w klasach I-III szkół podstawowych Gminy Rabka-Zdrój” w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego, Priorytet IX Rozwój wykształcenia i kompetencji w regionach, Działanie 9.1 Wyrównywanie szans edukacyjnych i zapewnienie wysokiej jakości usług edukacyjnych świadczonych w systemie oświaty, Poddziałanie 9.1.2 Wyrównywanie szans edukacyjnych uczniów z grup o utrudnionym dostępie do edukacji oraz zmniejszanie różnic w jakości usług edukacyjnych. Wartość projektu to **255 618,90 zł**.

Projekt realizowany jest w okresie od **01.09.2012r. do 30.06.2013r.** we wszystkich szkołach podstawowych prowadzonych przez Gminę Rabka-Zdrój, tj. w: SP Nr 2, SP Nr 3 i SP Nr 4 w Rabce-Zdroju oraz w szkołach podstawowych w sołectwach: Chabówce, Ponicach i Rdzawce.

Głównym celem projektu jest wyrównanie szans edukacyjnych uczniów oraz zmniejszenie różnic w jakości usług edukacyjnych poprzez indywidualizację procesu nauczania. Cele szczegółowe projektu obejmują wspieranie edukacji wczesnoszkolnej, rozwijanie uzdolnień dzieci, organizację zajęć dodatkowych oraz doposażenie bazy dydaktycznej szkół podstawowych funkcjonujących na terenie Gminy Rabka-Zdrój. Uczestnictwo w projekcie jest bezpłatne i umożliwia dzieciom dostęp do oferty edukacyjno-wychowawczej, zgodnej z ich indywidualnymi zainteresowaniami, potrzebami i możliwościami.

We wrześniu 2012 r. został przygotowany i ogłoszony przetarg na doposażenie placówek

oświatowych w pomoce dydaktyczne i sprzęt specjalistyczny. Dostawy materiałów edukacyjnych i wyposażenia o łącznej wartości 116.135,60 zł, zostały zrealizowane w okresie od października do grudnia 2012 r. Do szkół zakupiono m.in. laptopy, projektor, tablicę interaktywną, specjalistyczne programy multimedialne, meble oraz zróżnicowane pomoce dydaktyczne.

Także we wrześniu 2012 r. w w/w szkołach została przeprowadzona rekrutacja uczestników. W poszczególnych szkołach zespoły nauczycieli dokonały diagnozy i wytypowały uczniów, u których rozpoznano indywidualne potrzeby i problemy, mogące stanowić istotną barierę w dalszym ich rozwoju oraz uczniów przejawiających szczególne uzdolnienia.

Łącznie w Gminie Rabka-Zdrój wsparciem w ramach projektu zostało objętych 341 uczniów i uczennic z klas I-III szkół podstawowych. Począwszy od października 2012r. do końca roku szkolnego 2012/2013 uczestniczą oni w bezpłatnych zajęciach dodatkowych, np. w zajęciach dla dzieci ze specyficznymi trudnościami w czytaniu i pisaniu, zajęcia dla dzieci z trudnościami w zdobywaniu umiejętności matematycznych, zajęcia logopedyczne, gimnastyka korekcyjna, zajęcia rozwijające zainteresowania.

Szczegółowe informacje na temat zajęć realizowanych w ramach projektu można znaleźć na stronach internetowych szkół.

BIURO PROJEKTU:

Urząd Miejski w Rabce-Zdroju

ul. Parkowa 2, 34-700 Rabka-Zdrój

pokój nr 8 – I piętro

tel. 18 26 80 468

e-mail: oswiata@rabka.pl

Koordynator projektu: mgr Joanna Zapala,

Z-ca Naczelnika Wydziału Ekonomiczno-Administracyjnego Oświaty

„Bądź aktywny” w gminie Rabka-Zdrój

Ośrodek Pomocy Społecznej w Rabce-Zdroju w okresie od 2 stycznia do końca tego roku będzie realizował projekt systemowy pt. „Bądź aktywny - program aktywizacji zawodowej i społecznej bezrobotnych osób w gminie Rabka-Zdrój” w ramach programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, Priorytet VII, Poddziałanie 7.1.1. Rozwój i upowszechnianie aktywnej integracji przez ośrodki pomocy społecznej.

Celem nadrzędnym szóstej edycji realizowanego projektu jest zwiększenie aktywności społecznej i zawodowej i edukacyjnej mieszkańców w gminie Rabka - Zdrój.

Projekt skierowany będzie do 28 osób zamieszkałych na terenie gminy Rabka-Zdrój, korzystających ze świadczeń pomocy społecznej, które nie pracują i są w wieku aktywności zawodowej, w szczególności bezrobotne o niskich kwalifikacjach zawodowych często sprawujące opiekę nad dziećmi utrudniającą możliwość podjęcia pracy zawodowej. Uczestnicy projektu w ramach zawartych kontaktów socjalnych będą objęci wsparciem finansowym, aby umożliwić im aktywne uczestnictwo w projekcie. Udział osób uczestniczących w projekcie jest bezpłatny, a zaplanowana realizacja instrumentów aktywnej integracji będzie finansowana ze środków Unii Europejskiej.

REKRUTACJA OSÓB ZAINTERESOWANYCH UDZIAŁEM W PROJEKcie JEST PROWADZONA W OKRESIE OD 1 STYCZNIA 2013 ROKU DO 28 LUTEGO 2013 ROKU

W SIEDZIBIE:

OŚRODKA POMOCY SPOŁECZNEJ W RABCE – ZDROJU

UL.PARKOWA 2

TEL. (18) 26-79-868

PLAN DYŻURÓW APTEK W RABCE - ZDROJU W 2013 ROKU

01.01-06.01.13

Apteka "Przy Targu", ul. Sąddecka 1B

07.01-13.01.13

Apteka Prywatna, ul. Poniatowskiego 10

14.01-20.01.13

Apteka, ul. Rynek 8

21.01-27.01.13

Apteka Prywatna. D.H. Gazda- Steskał, ul. Chopina 16

28.01-03.02.13

Apteka "Zdrojowa", ul. Zakopiańska 6A

04.02-10.02.13

Apteka "Pod Gwiazdą", ul. Orkana 29

11.02-17.02.13

Apteka "EUROLEK IV", ul. Orkana 49

18.02-24.02.13

Apteka "Przy Targu", ul. Sąddecka 1B

25.02-03.03.13

Apteka Prywatna, ul. Poniatowskiego 10

04.03-10.03.13

Apteka ul. Rynek 8

11.03-17.03.13

Apteka Prywatna. D.H. Gazda- Steskał, ul. Chopina 16

18.03-24.03.13

Apteka "Zdrojowa", ul. Zakopiańska 6A

25.03-31.03.13

Apteka "Pod Gwiazdą", ul. Orkana 29

01.04-07.04.13

Apteka "EUROLEK IV", ul. Orkana 49

08.04-14.04.13

Apteka "Przy Targu", ul. Sąddecka 1B

15.04-21.04.13

Apteka Prywatna, ul. Poniatowskiego 10

22.04-28.04.13

Apteka, ul. Rynek 8

29.04-05.05.13

Apteka Prywatna. D.H. Gazda- Steskał, ul. Chopina 16

06.05-12.05.13

Apteka "Zdrojowa", ul. Zakopiańska 6A

13.05-19.05.13

Apteka "Pod Gwiazdą", ul. Orkana 29

20.05-26.05.13

Apteka "EUROLEK IV", ul. Orkana 49

27.05-02.06.13

Apteka "Przy Targu", ul. Sąddecka 1B

03.06-09.06.13

Apteka Prywatna, ul. Poniatowskiego 10

10.06-16.06.13

Apteka, ul. Rynek 8

17.06-23.06.13

Apteka Prywatna. D.H. Gazda- Steskał, ul. Chopina 16

24.06-30.06.13

Apteka "Zdrojowa", ul. Zakopiańska 6A

01.07-07.07.13

Apteka "Pod Gwiazdą", ul. Orkana 29

08.07-14.07.13

Apteka "EUROLEK IV", ul. Orkana 49

15.07-21.07.13

Apteka "Przy Targu", ul. Sąddecka 1B

22.07-28.07.13

Apteka Prywatna, ul. Poniatowskiego 10

29.07-04.08.13

Apteka, ul. Rynek 8

05.08-11.08.13

Apteka Prywatna. D.H. Gazda- Steskał, ul. Chopina 16

12.08-18.08.13

Apteka "Zdrojowa", ul. Zakopiańska 6A

19.08-25.08.13

Apteka "Pod Gwiazdą", ul. Orkana 29

26.08-01.09.13

Apteka "EUROLEK IV", ul. Orkana 49

02.09-08.09.13

Apteka "Przy Targu", ul. Sąddecka 1B

09.09-15.09.13

Apteka Prywatna, ul. Poniatowskiego 10

16.09-22.09.13

Apteka, ul. Rynek 8

23.09-29.09.13

Apteka Prywatna. D.H. Gazda- Steskał, ul. Chopina 16

30.09-06.10.13

Apteka "Zdrojowa", ul. Zakopiańska 6A

07.10-13.10.13

Apteka "Pod Gwiazdą", ul. Orkana 29

14.10-20.10.13

Apteka

"EUROLEK IV",

ul. Orkana 49

21.10-27.10.13

Apteka "Przy Targu", ul. Sąddecka 1B

28.10-03.11.13

Apteka Prywatna, ul. Poniatowskiego 10

04.11-10.11.13

Apteka, ul. Rynek 8

11.11-17.11.13

Apteka Prywatna. D.H. Gazda- Steskał, ul. Chopina 16

18.11-24.11.13

Apteka "Zdrojowa", ul. Zakopiańska 6A

25.11-01.12.13

Apteka "Pod Gwiazdą", ul. Orkana 29

02.12-08.12.13

Apteka "EUROLEK IV", ul. Orkana 49

09.12-15.12.13

Apteka "Przy Targu", ul. Sąddecka 1B

16.12-22.12.13

Apteka Prywatna, ul. Poniatowskiego 10

23.12-29.12.13

Apteka, ul. Rynek 8

30.12-31.12.13

Apteka Prywatna, D.H. Gazda- Steskał ul. Chopina 16



And The Oscar Goes To...

Osiemdziesiąta piąta ceremonia rozdania Oscarów odbędzie się 24 lutego w Los Angeles. Rozdanie tegorocznych Złotych Globów już za nami, oscarowe nominacje ogłoszone. Znajdujemy się na ostatniej prostej wyścigu po najważniejszą i najbardziej znaną nagrodę filmową. Ogłoszenie nominacji nie było szczególnie zaskakujące, większość nominacji pokryła się z przewidywaniami krytyków.

W tym roku w kategorii „Najlepszy Film” nominowanych jest dziewięć dzieł. Największym zaskoczeniem jest nominacja dla „Miłości” Michaela Haneke. Zwycięzca festiwalu w Cannes (to już trzecia Złota Palma dla Hanekego) otrzymał także nominację w kategorii „Najlepszego filmu nieanglojęzycznego”. Bardzo rzadko Akademia Filmowa dopuszcza do najwyższej kategorii filmy, których bohaterowie posługują się językiem innym niż angielski. Nawet „Artysta”, zwycięzca z zeszłego roku, mimo iż stylizowany na film niemy, był po angielsku. Austriacki twórca otrzymał także nominację dla najlepszego reżysera.

Faworytami są „Lincoln” Stevena Spielberga, „Operacja Argo” w reżyserii Bena Afflecka, „Wróg Numer Jeden” Kathryn Bigelow, pierwszej kobiety, która otrzymała Oscara dla najlepszego reżysera, oraz „Życie Pi” będące ekranizacją książki Yanna Martela.

Film Spielberga to opowieść o walce szesnastego prezydenta Stanów Zjednoczonych o uchwalenie poprawki do konstytucji mającej znieść niewolnictwo, ze wspaniałą rolą Daniela Day Lewisa, który jest faworytem do nagrody dla najlepszego aktora. Nominację za zdjęcia do tego filmu otrzymał polski operator Janusz Kamiński, który ma szansę na trzeciego Oscara.

„Operacja Argo” jest największym wygranym tegorocznych Złotych Globów („Najlepszy Dramat” i „Najlepszy Reżyser”), podczas gdy Ben Affleck został pominięty w reżyserskiej kategorii Oscarów. Dwugodzinna opowieść o operacji CIA w Iranie jest świetnie zrealizowana, a Affleck, grający także główną rolę, udowadnia, że jest naprawdę dobrym reżyserem.

Film Bigelow wywołał wiele kontrowersji. Fabuła jest oparta na relacjach agentów i żołnierzy zaangażowanych w polowanie na Osamę Bin Ladena i nie unika tematu torturowania schwytanych terrorystów. Jest to kolejny po „Hurt Locker” film Bigelow nominowany za reżyserię i jako „Najlepszy Film”. Historia agentki CIA, która poświęca 8 lat życia na żmudne poszukiwania najsłynniejszego terrorysty, dzięki świetnej roli Jessicy Chastain (nominacja, „Najlepsza Aktorka”) wciąga i fascynuje przez cały czas trwania filmu.

„Życie Pi” w reżyserii Anga Lee podzieliło krytyków. Ilość użytych efektów specjalnych według jednych tłamsi, a według innych wspomaga fabułę i jej filozoficzne aspekty. Historia Pi Patela, który po zatonięciu statku, znajduje się w szalupie z tygrysem bengalskim jest oparta na wspaniałej książce Yanna Martella.

Wyścig po Oscary zbliża się już do końca, a tegoroczne nominacje nie wywołały kontrowersji. Trochę zamieszania wprowadziło zwycięstwo „Operacji Argo” na gali rozdania Złotych Globów, gdyż wcześniej nie był to film umieszczany w ścisłym gronie faworytów. Wszystkie odpowiedzi poznamy w nocy z 24 na 25 lutego, gdy na wielkiej gali, oglądanej przez miliardy ludzi na całym świecie, najważniejsze filmowe nagrody zostaną rozdane. I rozpocznie się kolejny filmowy sezon, a wyścig wystartuje od nowa.

Witold Tomalak

O starości słów kilka

Ludzie boją się starości. Niektórzy nawet bardziej boją się sędziwego wieku niż śmierci. Martwią się o to, że będą niedysponowani, nie-samodzielni, być może chorzy i będą potrzebowali pomocy. Obawiają się litości i współczucia. Nie chcą tego. Jednak to nieuniknione. Taka kolej rzeczy: rodzimy się, starzejemy i umieramy. Nasz organizm z silnego przemienia się w coraz słabszy i nic na to nie możemy poradzić. Pragnienie zatrzymania się w konkretnym wieku upodabnia człowieka do Piotrusia Pana, bajkowej postaci literackiej, chłopca, który nigdy nie chciał dorosnąć. Żył w utopijnej krainie wiecznej młodości – Nibylandii. Nie musiał liczyć się z żadnymi konsekwencjami i mógł robić, co mu się tylko podobało. Jednak rzeczywistość jest dość brutalna, bo Nibylandia nie istnieje.

Spójrzmy prawdzie w oczy – nie można być wiecznym i młodym. Zresztą, gdyby zastanowić się nad tym dłużej, to przecież wieczność jest zbyt długa i nudna. Choć niektórych naprawdę przeraża przyszłość, to i tak nie mogą od siebie odeprchnąć myśli jak to z nimi będzie.

Dziewczęta pewnie zastanawiają się czy będą jak babcia w karmelowym płaszczu i żółtej czapce, która siedzi w busie i czekając aż w końcu ruszy w podróż, czyta o skomplikowanej miłości Magdaleny Różczki; zazwyczaj samotnie dźwigającą jednorazowe reklamówki wypełnione zakupami, zdana jest tylko na samą siebie i na uprzejmą młodzież, która może łaskawie ustąpić jej miejsca. A może będziemy tech-babcia? W wolnych chwilach klikającą smsy i bawiącą się najnowszym iPadem, która wieczorami siedzi przed komputerem i rozmawia ze swoimi pociechami przez skype’a. Albo wyrośniemy na typowe, modelowe babunie. Będzie-

my gotować i piec, zajmować się każdym wnukiem i rozpieszczać je tak jak tylko babcie potrafią. Będziemy łączyć rodzinę w Boże Narodzenie i w każde inne święto. Och i oczywiście dawać obiad nawet wtedy, gdy ktoś będzie nam stanowczo odmawiał. Bo takim babciom się nigdy nie odmawia, babcia wie, że nawet, gdy dziecko jest najedzone, to i tak jest głodne. Dzięki naszym wszystkim czynom, gestom i niezliczonym uśmiechom sprawimy, że nasze wnuki będą wierzyły w instytucję rodziny i magię każdego święta.

A co do dziadków. Każdy chłopiec chce być jak tata lub dziadek. Chciałby być w przyszłości mężny, silny i stanowczy. Chciałby utrzymywać bliskich i z każdym dniem udowadniać, że jego życie nie było daremne, że wykazał się jako jednostka, że poradził sobie w dorosłym świecie. Tak jak lata wcześniej poradził sobie dziadek. Cierpliwy starszerek czytający bajki na dobranoc, sadzący na kolanach, pomagający w zrobieniu latarenki na roraty i strugający procą dla najmłodszych łobuzów.

Cóż, natchnęło mnie na te refleksje przy okazji Dni Babci i Dziadka, które mamy za sobą. Szczęściarze, którzy jeszcze dziadków posiadają, znośnych czy też nie, w tym jednym, wyjątkowym dniu powinni ich odwiedzić, złożyć życzenia, wręczyć kwiaty i czekoladki. To dobry czas, by z nimi porozmawiać o wszystkim i o niczym, szczerze i od serca. Na pewno ucieszyliby się ze słów: „Babciu, dziadku, w przyszłości chcę być taki jak Wy!”.

Anna Stąpor,
uczenica I L.O.

...FELIETONIŚCI

Karolina Żarnowska - redaktor naczelna

Piotr Kuczaj - fotoreporter

Marek Świder - wydawca

oraz Zespół Stałych Współpracowników

Adres redakcji: ul. Jana Pawła II 41, 34-700 Rabka-Zdrój

Dyżury: wtorek 14.30-16.00, czwartek 14.00-16.00, tel: 889 014 990

redakcja.wr@gmail.com, www.wr.region-rabka.pl

Wydawca: Stowarzyszenie Nauczycieli, Absolwentów i Sympatyków I Liceum

Ogólnokształcącego im. E. Romera w Rabce-Zdroju.

Krzysztof Żarnowski - redaktor techniczny

Druk: A. Mlekodaj, Wydawnictwo "Zachylina"

Nakład: 1000 egz. Egzemplarz bezpłatny

Punkty dystrybucji: Poczta, MOK, Kawiarnia Zdrojowa, Kawiarnia Parkowa, Zakład Przyrodolecniczy, Księgarnia "Między Słowami", Księgarnia "Akrybia", Kioski - koło kina, w Biedronce, na placu św. Mikołaja, w Rynku, salon prasowy ul. Poniatowskiego.

REDAKCJA ZASTRZEGA SOBIE PRAWO DO DOKONYWANIA NIEZBĘDNYCH SKRÓTÓW I ZMIAN REDAKCYJNYCH. PRZESŁANYCH DO REDAKCJI TEKSTÓW NIE ZWRACAMY.

Galeria Lilianna Pędzłem i rylcem

W pierwszej chwili po przekroczeniu progu Galerii Lilianna, dostaję kolorowego zawrotu głowy. Mnogość eksponatów stłoczonych na małej powierzchni powoduje, że dopiero po dłuższym czasie można się zorientować, ile zachwycających wyrobów rękodzieła artystycznego tu zgromadzono. Najpierw dostrzega się rzeźby, obrazy, haftowane obrusy, dopiero potem witrażyki, biżuterię, kwiaty i nieprzeliczalną ilość innych drobiazgów. Po Galerii oprowadza mnie Pani WIKTORIA HANDZEL, to z nią jestem umówiona na rozmowę o sztuce malowania na szkle.

Artystkę zastaję przy pracy, ale nie z pędzlem w ręku, lecz z narzędziem przypominającym małą wiertarkę. Jest to jak się okazuje szlifierka z frezem diamentowym, którą, jak mówi Pani Wiktoria „skrobie się”, a oficjalnie – graweruje się na płytkach szklanych. Najpierw trzeba narysować specjalnym pisakiem obrazek, same tylko kontury, na odwrotnej stronie szybki, żeby się nie rozmazało, potem można grawerować uzupełniając środek obrazu setkami drobnych kreseczek – mówi. Podziwiam efekt końcowy, delikatne, koronkowe, śliczne postaci, kwiaty, stary kościółek

w Rabce-Zdroju... W tej chwili powstaje zbiór znaków zodiaku, potem może będzie seria zabytkowych budynków, bo warto utrwalić na szkle urodę starych rabczańskich willi i pensjonatów.

No właśnie – dlaczego na szkle – pytam. *Lubię szkło, jest jak ludzkie życie, kruche, delikatne, łatwo je zniszczyć* – odpowiada Artystka.

Zaczęła malować dopiero na emeryturze, najpierw farbami, specjalnymi do szkła, różne motywy: kwiaty, zwierzęta, sceny góralskie, sakralne. Nikt jej nie uczył, sama odkrywała tajemnice malowania na szkle. Graweruje od dwóch lat, czasem wypala obrazy w drewnie: *drewno to też dobry materiał, ciepły, najlepsze jest drewno lipowe*. Swojej pasji poświęca tylko nieliczne chwile, bo dom, rodzina, czworo wnucząt, ale łatwo wyczuć, że Pani Wiktoria Handzel żyje sztuką. Jej mąż jest malarzem, przyjaciele to artyści, „Lilianna” jest drugim domem. Właścicielem Galerii jest rabczański MOK. Została otwarta 29 grudnia 2007 r., a wcześniej wyremontowana przez samych artystów: **Zygmunta Wójtowicza, Edwarda Gacka, Andrzeja Handzla**. To jest dużo lepsze miejsce niż poprzednio zajmowany malutki drewniany budynek obok deptaku. Dziś galeria wydaje się zbyt mała, zbyt ciasna, nie stwarzająca warunków dobrej ekspozycji całego bogactwa rękodzieła artystycznego Rabki i okolic, które tu zgromadzono, a można by zgromadzić jeszcze więcej. Bo artystów ludowych jest w Rabce bardzo wielu, ale są rozproszeni. Pani Wiktoria o sobie mówić nie lubi, chętnie natomiast prezentuje prace Koleżanek i Kolegów. Oprowadza mnie po galerii, pokazuje eksponaty, objaśnia w czym specjalizują się ludowi artyści skupieni w Liliannie.

Zarówno do Galerii Drzewiej jak i do Lilianny przychodzi dużo ludzi. Czasem przypadkiem – z ulicy, czasem grupą zorganizowaną, dorośli, dzieci, rodziny. Zwłaszcza dzieci są fantastycznym odbiorcą sztuki: ciekawe, wrażliwe, chętne do współpracy – mówi Pani Wiktoria. Artyści



ludowi organizują warsztaty, na których można się nauczyć malować, haftować, robić biżuterię, poznawać garncarstwo, ludwisarstwo, bibułkarstwo, tkactwo, techniki pergaminowe, metaloplastykę. Oglądam obrazki na szkle malowane przez dzieci. Bardzo ciekawe. Aż dziw, że się maluchy nie pokaleczą, nie rozbiją szybki. *Szkło jest szlifowane, więc bezpieczne, a nie zniszczą, bo bardzo chcą malować, są skupione, uważne. Malują bezpiecznie, francuską temperą. Pracujemy z dziećmi już od 5.-6. roku życia, z tymi które przychodzą indywidualnie albo grupowo: z sanatorium, z kolonii, z domu dziecka. Dla tych dzieciaków z domów dziecka i chorych na mukowiscydozę, poświęcamy czas charytatywnie. Materiały potrzebne do pracy zapewniają sami twórcy, a efekt warsztatów każdy sobie zabiera na pamiątkę. Lubimy się dzielić z innymi tym, co sami potrafimy, wiemy. Bo moim zdaniem lepiej być, niż mieć. Jeśli nie jesteś Człowiekiem, to nie zasługujesz na miano twórcy – słyszę.*

Codziennie w Galerii Lilianna pełnione są dyżury: w poniedziałki Maria Kania – bibułkarstwo, we wtorki Małgorzata Czystoń – deceupage i quilling (technika kuleczkowa), w środy Ewa Piechota – malarstwo na szkle i technika pergaminowa, w czwartki Zygmunt Wójtowicz – rzeźba oraz Alfreda Brzeń i Bożena Kubik – zabawki z koralików i origami, pierwszy i drugi piątek miesiąca Ewa Kisiel – haft, w trzeci i czwarty piątek miesiąca Janina Gil – igła tkacka, w soboty Wiktoria Handzel – malowanie na szkle.

Dziękuję za rozmowę
Beata Śliwińska





Galeria



Pod Lilianną

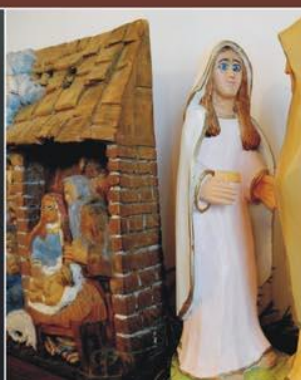


www.mok.rabka.pl

Rabczańscy twórcy plastycy zapraszają
na wystawę i warsztaty:

- malarstwo na szkle
- pergamano
- bibułkarstwo
- rzeźba w drewnie
- ceramika i garncarstwo
- ludwisarstwo
- haft
- sztuka użytkowa

zdjęcia: Jan Ciepliński



Galeria „Pod Lilianną” Rabka-Zdrój, ul. Nowy Świat 1
czynna codziennie od 11.00 do 17.00, tel. 18 26 76 626 lub 502 985 974